PRZEGLĄD KRAWIECKI

Miesięcznik specjalny dla spraw zawodowych i gospodarczych krawiectwa męskiego i damskiego, kuśnierstwa, fabrykacji i handlu materjałów i przyborów krawieckich oraz branży futrzanej. Organ Związku Cechów Krawieckich na Rzeczypospolitą Polską.

Redakcja i Administracja: „P A R" POZNAŃ Aleje Marcinkowskiego nr. 11 Telefony 4476, 3815, 2231 i 2235 WARSZAWA ulica Bracka 17 Telefon 315-24

ODDZIAŁY: BYDGOSZCZ Dworcowa 72 Tel. 721 KATOWICE Poprzeczna 8 Tel. 1780 KRAKÓW Rynek Gł. Tel. 366 LWÓW Akademicka 14 Tel. 4544 POZNAŃ 27 Grudnia 18 Tel. 2231 TORUŃ Szeroka 46 Tel. 711

Nr. 2 **15 lutego 1929** **Rok VII**

Uwagi na czasie

Ze wszystkich stron słyszy się dzisiaj narzekania na ciężkie czasy. Brak pracy, małe zarobki, wysokie podatki, brak gotówki, trudności kredytowe i inne jeszcze, przeróżne bolączki i niedomagania naszego życia gospodarczego dają się wszystkim we znaki.

Skarżą się więc starzy i młodzi, biedni i bogaci, producenci i konsumenci, ziemianie, kupcy, urzędnicy, rzemieślnicy, robotnicy, słowem — wszyscy. Lecz cóż pomogą te skargi i narzekania? Czy one zło usuną i położenie polepszą?

Ustawiczne biadania i utyskiwania sprowadzają na nas przygnębienie i zniechęcenie do dalszej pracy, do pokonywania przeszkód, niedogodności i piętrzących się na drodze naszej trudności. Dzieje się wtedy z nami coraz gorzej, gdyż w chwilach zniechęcenia do twardej walki o byt, o kawałek powszedniego chleba, tracimy wiarę we własne siły, w możność pokonania tych trudności, a wreszcie ogarnia nas rezygnacja i bierne poddanie się losowi.

Jest to rzecz bardzo niebezpieczna dla każdego, a zwłaszcza dla człowieka interesu. Skoro ktoś położenie swoje uzn^ za beznadziejne i bezradnie opuści ręce, wtedy stała się z nim rzecz najgorsza. Pozbawia się bowiem wówczas możności przeciwdziałania złu, zapobiegania wypadkom i odwrócenia grożących klęsk i niepowodzeń. Takie bierne poddanie się losowi i pozostawienie nieszczęśliwych wypadków i okoliczności własnemu ich biegowi, siłą bezwładności sprowadzić musi na nas dalsze nieszczęścia i niepowodzenia i doprowadzić wreszcie do rzeczywistej katastrofy.

Gorzej jeszcze, a takich ludzi jest dużo, gdy ktoś wierzy w przeznaczenie, któremu w żaden sposób ujść nie można. Człowieka takiego nazywamy fatalistą. Wyobraźmy sobie teraz takiego fatalistę jako człowieka interesu, a więc rzemieślnika samodzielnego, kupca, przemysłowca lub tp. Przez ten przesąd sam on sobie szkodzi, gdyż odbiera sobie tę wewnętrzną siłę i moc, którą nazywamy energją, aby coś poczynić dla poprawienia swej sytuacji, podniesienia interesu itd.

A jakie niebezpieczeństwo zawiera w sobie jeszcze taki sposób myślenia? Przypatrzmy się niektórym narodom Wschodu, które wierzą w przeznaczenie, np. Rosjanom. Są oni ociężali, a surowszy krytyk powiedziałby nawet leniwi. Pozwalają oni biernie toczyć się wypadkom i nie przedsiębiorą nic, gdy nieszczęście zagraża. „Boh" daje i nikt tego nie może odmienić. Siedzą tedy bezczynnie i oczekują nadejścia rzeczy przeznaczonych.

Cóż jednak stanie się z człowiekiem interesu, który jest fatalistą i wierzy w to swoje nieszczęsne „przeznaczenie"? **Zbankrutuje** — jak amen w pacierzu!

Inną myślą, równie niebezpieczną, jak wiara w przeznaczenie, jest przekonanie, że się jest nieszczęśliwcem.

Ha, trudno! — powiada niejeden z rezygnacją — urodziłem się „pod nieszczęśliwą gwiazdą" i jestem „pechowcem". Głupstwo i — mazgajstwo!

Przedewszystkiem urodziliśmy się wolnymi i niezależnymi, gdyż Pan Bóg dał nam wolną wolę, a poza tem słusznie powiada niemieckie przysłowie: „Każdy jest kowalem własnego szczęścia", któremu odpowiada nasze polskie: „Jak sobie pościelesz — tak się wyśpisz!" I słusznie też!

Możemy przecież chcieć, aby nam się dobrze powodziło. A „chcieć — to móc!" — powiada Francuz. Kto więc chce, może mieć powodzenie. Trzeba jednak rzeczywiście chcieć i „umieć móc" mieć powodzenie.

Niejeden, któremu interesy źle idą, lub klientela nie dopisuje, zaczyna skarżyć się wszystkim i wszędzie. Skarżenie się takie jest bezużyteczne, gdyż niczego nie naprawi, nie zmieni — owszem, zaszkodzi jeszcze. Postronny bowiem człowiek, klient lub interesent może sądzić, iż nasze niepowodzenie ma swoje źródło, swoją przyczynę w naszej niedzielności, w naszem niedołęstwie i w tem przekonaniu może nam odmówić swojego poparcia, cofnąć uskutecznione zamówienie.

Zbyt wielka szczerość, tak zwana wylewność, jest więc szkodliwą i bynajmniej nie leży w naszym interesie. Ludziska mają zresztą dosyć swoich zmartwień i nie lubią, abyśmy im jeszcze o naszych gadali.

Pamiętać też trzeba, że każdy woli widzieć twarz wesołą i przyjemnie uśmiechniętą, niż zakłopotaną i zmartwioną niepowodzeniami. Tak więc powściągliwość w słowie i swobodny wyraz twarzy już się przyczynić mogą do zyskania nam zaufania drugich, ich zleceń i zamówień i przez to przyczynić się do polepszenia stanu naszych interesów.

Jest to jednak rzecz drugorzędna, acz ważna dla powodzenia. Przedewszystkiem trzeba mieć zaufanie do siebie, **wiarę we własne siły i zdolności,** chociażby jeszcze raz tak źle było, jak jest.

Tej wiary nie trzeba tracić nawet w najkrytyczniejszych chwilach, a „im sroższej los nas nęka, tem mężniej stać nam trzeba“. Poza tem pracować, pracować i — wytrwać!

Chwilowe niepowodzenie jest tylko zbiegiem nieszczęśliwych, często od nas samych, czasami od innych zależnych okoliczności, które minie. Nie trzeba się zrażać i zniechęcać, lecz po męsku znieść więc cios i z twardym, nieugiętym uporem iść naprzód, do wytkniętego celu: lepszej egzystencji.

Per aspera ad astra!

Tych kilka uwag rzucam tutaj tem chętniej, że niedawno przekroczyliśmy próg Nowego Roku, z którym zawsze łączą się nowe pragnienia, nowe nadzieje, a właściwie — zawsze te same...

Oko.

Moda latowa 1929

Barwy. Moda latowa 1929 uwzględnia więcej barwy, niż krój. Jako główne kolory występują drap, niebieskawy, zielonkawy i, jak zwykle, jasno-popielaty we wszystkich odcieniach.

Żurnale. Przegląd materjałów na ubrania jest utrzymany w tonie spokojnym. Przedewszystkiem zobrazowane są materjały w paski. Mniejsze żurnale podane są na tle jednobarwnem lub mięszanem. Lansuje się przedewszystkiem materjały w różnobarwne paski. Materjały kratkowane występują na drugim planie.

Materjały. Ulubione są kamgarny w paski. Jako nowość występują desenie kropkowane. Potem przychodzą wzory kombinowane na tle jednobarwnem lub mieszanem. Na ubrania niebieskie wybiera się najchętniej delikatne desenie. Większą rolę grają też szewioty, których desenie są żywsze, a paski wyrazistsze, niż przy kamgarnach. Materjały kratkowane mają kratkę kombinowaną przeważnie z kresek.

W materjale t. zw. Angolas zużywa się wzory jedno- lub wielobarwne z pełnemi wyrazu, wełniastemi paskami.

Na ubranie sportowe i podróżne przekłada się materjały szczockie, przeważnie w kolorach beżowym lub szarym, jednobarwne i z niepodpadającemi kratkami na wierzchu. W modzie pozostają jeszcze kombinowane ubrania sportowe. Ubrania z flaneli wykazują jako nowość pastelowe kolory w paski lub bez.

Na ulstry zużywa się nadal szewioty z lewą stroną kratkowaną, lub gładką. Desenie materjałów ulstrowych są kratkowane linją lub wykazują t. zw. plecionkę. W barwach przeważają świeża zieleń, niebieski mieszany i drap.

Krój na płaszcze latowe jest spokojny w linjach. Najchętniej stosowane są miękkie materjały w szarych, drapowych i niebieskich tonach. Na raglany przewidziane są czesanki, plecionki i materjały kratkowane. Także czesanki wchodzą znów w modę.

Na spodnie dobiera się czesanki umiarkowanie paskowane, w barwach ciemno-popielatym i jaśniejszych.

Strój czarny przygotowuje się z miększych materjałów.

Trwałość delikatnych kolorów w modnych materjałach

Zagadnienie t. zw. światłotrwałości, to jest odporności na działanie światła, zwłaszcza słonecznego, barw w tak modnych teraz kolorowych materjałach na ubranie, jest rzeczą ciekawą i bardzo ważną; dlatego też zainteresuje niewątpliwie szerokie sfery naszych fachowców.

Jak wiadomo, pod wpływem światła słonecznego niektóre barwy, a przedewszystkiem jaśniejsze, zmieniają się, bledną lub wreszcie zanikają zupełnie. O materjale, który zmienił lub stracił kolor swój, mówimy, że „zblaknął“ lub wypłowiał. Promienie słoneczne rozkładają bowiem barwy i „wyciągają“ je. Szczegółowe wyjaśnienie tego zjawiska zaprowadziłoby nas jednak za daleko, bo w dziedziny fizyki i chemji. Wspomnę tu więc tylko jeszcze o praktykowanem dotychczas, zwłaszcza na wsiach (gdyż w mieście często niema na to odpowiedniego miejscu) bieleniu na słońcu materjałów, szczególnie bielizny.

Zdarza się więc często, iż tak modne w ostatnim czasie, a także w niedalekim już sezonie latowym, wykwintne materjały o subtelnych, pastelowych barwach, ulegają takiemu niepożądanemu wybieleniu.

Klient w takich wypadkach obwinia oczywiście swego dostawcę, że mu lichy materjał polecił i niejednokrotnie wynikają z takiego stanu rzeczy reklamacje i różne nieprzyjemności dla obu stron.

Aby tego uniknąć, powinien dostawca w rzeczy samej przekonać się, czy kolory danego materjału są istotnie światłotrwałe.

Zwróciwszy się w tej sprawie poza tem do jednej ze znanych w kraju fabryk, otrzymaliśmy wyjaśnienie, które jest interesującem uzupełnieniem tego, cośmy wyżej w tej sprawie powiedzieli.

„Jest rzeczą zupełnie oczywistą, że klient, wydając pieniądze na garnitur, w dzisiejszych czasach zresztą wcale kosztowny, żąda dobrego materjału, a zwłaszcza chce się zabezpieczyć przed ewentualną szkodą i stratą, jaką przynosi z sobą wypłowienie materjału, czyniące niekiedy garnitur niezdatnym do użytku. Tak postępują np. urzędy państwowe, a zwłaszcza zarządy wojskowe, kolei, poczty, cła itd., żądając daleko idących gwarancyj za dostarczony materjał.

Pomimo tego niezawsze można uniknąć reklamacyj i zdarzają się czasami wypadki wyblaknięcia materjałów, chociaż użyto do ich farbowania zupełnie dobrych i wystarczających barwników. Dotyczy to szczególnie materjałów jasnych, różnokolorowych, a zwłaszcza tych, które, według obecnej mody, przedstawiają kombinację barw jaśniejszych i ciemniejszych. Takie materjały płowieją nierówno, gdyż jest faktem, iż kolory najjaśniejsze blakną najprędzej. Oczywiście zmienia się przez to cały deseń, no — i wrażenie, jakie ubranie wtedy wywiera.

Bezwzględna światłotrwałość farbowanych materjałów leży jednak dotychczas poza sferą wiedzy i dlatego niema jeszcze całkowitego zastosowania. Odnosi się to zwłaszcza do materjałów czysto-wełnianych.

Komunikat mody

Każdemu, kto śledzi dążenia estetyczne i techniczne wysiłki mistrzów krawieckich, podpaść musi tendencja obecnej mody do rozwinięcia fantazji i swobody. Jest to więc, sfera, która uniemożliwia masową produkcję i zapewnia indywidualnemu smakowi wielkie pole działania.

Wybór materjałów, dobranie kamizelki, marynarki, spodni, płaszcza, nawet kapelusza, kamaszów, krawatu i kołnierzyka itd. jest dla eleganta zadaniem często trudnem do rozwiązania.

Wszechwładnie panuje marynarka. Barwa jej zależy od środowiska, w którem trzeba się pokazać, i od jej przeznaczenia.

Do marynarek jednorzędnych, zapinanych na dwa lub trzy guziki, z kończystemi wyłogami, zwróconemi lekko w kierunku ramion, nosi się przeważnie dwurzędną kamizelkę, z sześcioma guzikami, przyszytemi nieco skośnie. Marynarki te są trochę dłuższe niż w ubiegłym sezonie, w talji miarowo, nieco więcej wcięte i bez fałdów przy zarzucie. Dwurzędna marynarka ma sześć guzików, dłuższe i prosto skrojone wyłogi. Najwyżej przyszywane guziki rozmieszcza się szerzej od innych.

Spodnie wciąż jeszcze są długie i dość szerokie. Do marynarek jednorzędnych z materjału fantazyjnego nosi się spodnie z mankietami, poza tem — zwłaszcza do dwurzędówek — spodnie proste, przy buciku lekko fałdujące się.

Przedpołudniem i na spacery bierze się spodnie, kamizelkę i marynarkę z równego materjału, co jest wyrazem dobrego smaku.

Dwurzędna kamizelka może być często jasna, przy reszcie garnituru z równego materjału, co stwarza szczególnie ładny kontrast.

Niektórzy krawcy popierają znowu na zbliżający się sezon sposób noszenia rozpiętych marynarek, co zapowiadałoby nową falę fantazyjnych kamizelek. Ubrania z równego materjału wywierają poważniejsze wrażenie, dlatego przeznaczone są na występy w świecie interesów, w życiu politycznem, w biurze itd.

Krój wyłogów jest w ogólności prosty. Układ ich jest taki, jaki się zazwyczaj przez zaprasowanie uzyskuje.

Boczne kieszenie marynarek, zwłaszcza tych, które nosić należy rozpięte, zaopatruje się przeważnie w patki.

Czarna, obszyta taśmą i na jeden guzik zapinana marynarka, do tegoż spodnie w paski, nadaje się do mniejszych ceremonjalnych występów, jak: wizyty, herbatki, proszone obiady i śniadania oraz inne, tym podobne okoliczności. Jako taśmę używa się silnie błyszczącej, satynowej taśmy, szerokości tylko 3 milimetrów. Szerokie obszycia działają ciężko i nie są eleganckie. Nie należy wybierać materjałów o deseniach kubistycznych silnie zaakcentowanych, z których przygotowuje się konfekcję. Na garnitur nadaje się każdy wzór, który z oddalenia wydaje się jednobarnym. Ulubionemi barwami są niebiesko-popielaty i amarantowo-popielaty.

Na eleganckie marynarki bierze się, jak dawniej, materjały z wykwintnemi paskami z wełny i jedwa-

biu, których jest mnóstwo w wytwornych wzorach.

Dużo marynarek zauważyć można na wyścigach konnych, zwłaszcza w Paryżu. Niektórzy eleganci ubolewają nad tem i surowo osądzają odstępstwo od żakietu i surduta. Bez wątpienia winę w tym wypadku w wielkiej mierze przypisać trzeba cylindrowi, który dla pana własnoręcznie prowadzącego samochód, jest mało wygodny.

Do tego celu nadają się najlepiej garnitury z jasnego jednobarwnego materjału, z szerokim krawatem z czarnej satyny.

Bardzo interesujące są palta latowe. Różnorodność garniturów pociąga za sobą staranny dobór płaszcza. Ogólnie trzeba uwzględniać przeciwstawienia materjałów do barw: do jasnego płaszcza odpowiednie jest ciemne ubranie, do ubrania z materjału kolorowego, o wyszukanym deseniu, nosić wypada płaszcz z tkaniny jednobarwnej itd. Dla celów sportowych odpowiednie są całości złożone z krótkich spodni, marynarki i płaszcza z równobarwnego materjału. Mniej upodobany jest w mieście płaszcz dwurzędny, gdyż podwójna warstwa materjału, ułożona na piersi, jest istotnie latem nieprzyjemna. Przekłada się raczej dość krótkie, podwójnie stebnowane i prosto skrojone palto lub też płaszcz z obsadami i lekko wywiniętym brzegiem, sięgającym do kolan. Sposób szycia ubrań sportowych jest coraz prostszy. Czasami zapinają się tylko na jeden guzik, tak, że pullower o deseniu żywym i oryginalnym bardzo jest widoczny. Poza tem mają trzy naszyte kieszenie. Knikry są o wiele węższe, co nie zmniejsza elegancji.

Do gry w golfa używa się obcisłej kamizelki z z paskiem i elastycznemi mankietami, przeważnie z wielbłądziej sierści, o bronzowem zabarwieniu, lub kolorze uschłych liści. Kamizelka ta ma trzy kieszenie z patkami, a zapina się na guziki lub pętlice.

Kamizelkę tennisową nosi się w barwie żywej, dobrze kontrastującej z barwą zasadniczą, a więc w kolorach fioletowy z żółtym, ciemno-zielony z pomarańczowym, ultramarynowy z białym itd. Ma ona trzy guziki i trzy naszyte kieszenie.

Można tutaj wybrać także dwurzędny fason, z dwoma guzikami, przyszytemi w wysokości talji, i kańciastemi, silnie wciętemi wyłogami.

Wieczorem, w kasynie, widać jedno- i dwurzędne smokingi, wykonane w ogólności na wzór marynarek, t. zn. z prostemi, kończytemi wyłogami, lekko wywiniętemi, większej długości. Jeśli, w razie potrzeby, wyłogi skrojono okrągło, można je poprowadzić do ostatniego guzika, co ułatwia wykonanie. Kamizelki są głębokie, silnie wycięte, przeważnie dwurzędne i tworzą rodzaj pasa.

To samo odnosi się do wyłogów fraka. Przody kroi się szeroko, poły są zaokrąglone i lekko przykrywają kieszenie spodni.

Końce jedno- lub dwurzędnej, białej kamizelki nie powinny wychodzić z pod końców fraka.

Płaszcze wieczorowe są proste. Lekką kapę szyje się z kołnierzem szalowym, bez jedwabnego obsadzenia. Kimona, z szerokiemi rękawami, są bardzo obszerne. Podbija się je, pozostawiając bez guzików.

Wielkie, jedwabne wyłogi nosi się na wieczorach galowych.

Streszczamy rzeczy najważniejsze: prosto krojone, dość szerokie wyłogi; wielka różnorodność materjałów, kamizelki fantazyjne do otwartych marynarek, płaszcze w barwach starannie dobranych do ubrań.

Najważniejszą jest dla klienta pewność, że w krawcu swoim posiada doradcę z wyrobionym smakiem, któremu może zaufać.

Nieco z mody damskiej

Komplikacja.

Jest ona charakterystyką modnej sukni wieczorowej w wąskie, listkowato przykrojone, czubato schodzące się części, przydłużające się do tyłu. Charakter taki wpływa na wynik układu spódnicy do stroju, wykonanego z crepe romain, z głębokiem wycięciem pleców, zaś część bluskową zdobią delikatne paseczki z naszywanym haftem.

Udrapowania.

ożywiają suknie z boku i na plecach, tworzą równocześnie przedłużenie stroju, bez czego sukienki, południowa i wieczorowa nie mogłyby być modnemi. Urozmaicenia te nadają sylwetce wdzięczny wygląd.

Hermelina i Brejtszwanc

tworzą dekoracyjną kombinację dla eleganckiego płaszcza bronzowego. Płaszcz, w wąskiem wykonaniu z brejtszwancem, posiada wysoki kołnierz z hermeliny, który wydłuża się ku dołowi, jako skośny i coraz więcej rozszerzający się w formie kloszowej. Mankiety szeroko nałożone futerkiem hermelinowem.

Szal i chustka

są ulubionemi przedmiotami tak w lecie, jak zimą. Wyrabia się je przeważnie z jedwabiu samego, lecz również z futerka płaskiego z karakułów, brejtszwanców, nurka i baranka. Dodatki te do garderoby przylegle, mniej są lubiane, natomiast luźno zwieszające się, fantazyjne i stosowne do figurek noszących je, znalazły więcej zastosowania.

Forma sukni

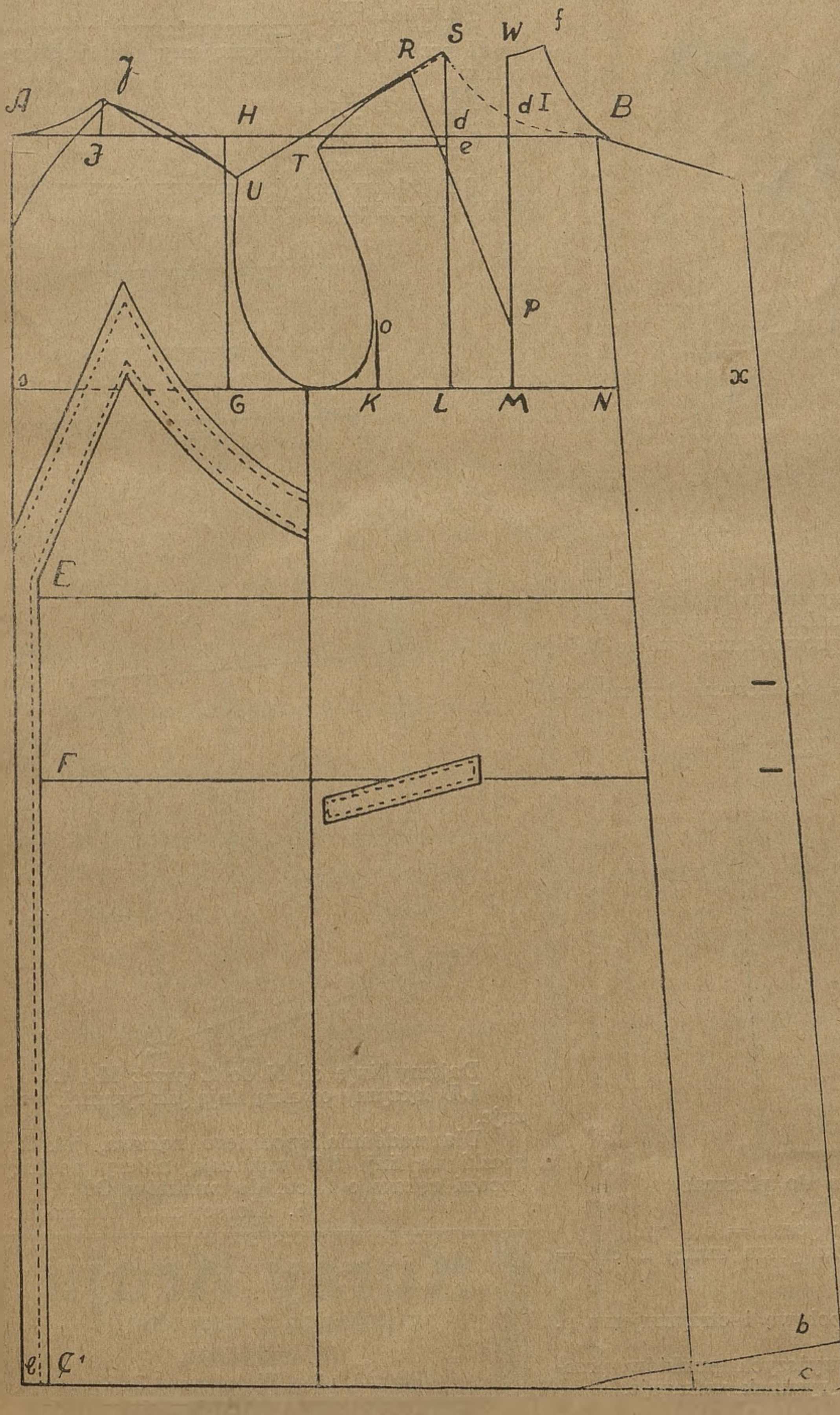
musi być dostosowaną do formy płaszcza. Krój sukni wzoruje się przeważnie na kroju płaszcza, obojętnie, czy on do sylwetki przylega, trzymany jest w tonie zwykłym i nieozdobnym, lub też pełen sztuki zdobnych sznurów i gustownie wypracowanych naszywek.

Płaszcz przybrany futrem Skala 1/5

Miara:

Długość talji 39 cm
Szerokość pleców 18 1/2 cm
Obwód bioder 108 cm

Długość cała 105 cm
Obwód piersi 100 cm
Długość rękawa 60 cm



Opis płaszcza.

A B C linja prostokątna.

A S = 1/4 obwodu piersi mniej 3 1/4 cm = 21 3/4 cm.

A E długość 39 cm.

E F odmierzamy 16 cm i otrzymujemy biodra.

A C długość 105 cm i od punktów **S E F C** rysujemy poziome linje.

S G = 18 1/2 szerokość pleców i rysujemy od punktu **G** linję do punktu **H**.

G K 1/8 obwodu gorsu = 12 1/2 cm

K L 1/16 obwodu gorsu = 6 1/4 cm

L M 1/16 obwodu gorsu mniej 1 cm = 5 1/4 cm

K O 1/16 obwodu gorsu mniej 1 cm = 5 1/4 cm

Od punktów **K L M** rysujemy w górę pionowe linje.

Na linji **A B** od punktu **d** do punktu **SI** odmierzamy 1/16 obwodu gorsu + 1 cm = 7 1/4 cm i opuszczamy 1 cm wdół do punktu **e**

A I 1/16 obwodu gorsu + 1 cm = 7 1/4 cm

I J = 3 cm robimy podkrój szyi pleców.

H U opuszczamy 3 1/2 cm i wchodzimy 1 cm poza linję **H G**.

J U = 14 1/2 cm i to ramię przy plecach.

S T mniej 1 cm = 13 cm jest ramię przy przodku.

S R = 3 1/2 cm

P M = 5 3/4 cm

Przeprowadzamy linję.

P W = 23 cm

d B = 1/8 obwodu gorsu = 12 1/2 cm poczem robimy podkrój szyi przodu.

s N = 1/2 obwodu gorsu + 1 cm = 51 cm

N do dołu ciągniemy linję.

b c prawy skracam w ukos o 10 cm.

Naszycia na plecach robimy 4 cm.

Kieszenie jak we wzorze.

Opis kołnierza do płaszcza.

ABCD rysujemy czworobok szerokości 14 cm i długości 35 cm.

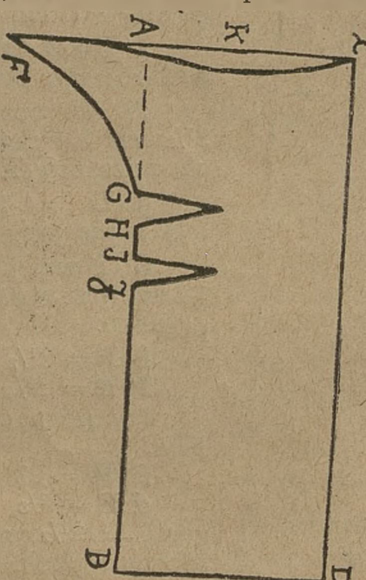


AF = 8 cm.

AK = 7 cm, odmierzamy w punkcie **K** 2 cm i robimy wcięcie od punktu **C** do punktu **F.**

AG = 9½ cm przeprowadzamy owalną linję do **F.**

GH, HI oraz **IJ** = po 2 cm na 2 zaszewki.



Opis rękawa do płaszcza.

A Rysujemy prostokąt.

AC = $^1/_{16}$ obwodu gorsu = 6¼ cm.

CD = $^1/_{16}$ obwodu gorsu mniej 1 cm = 5¼ cm.

A 10 = 57 cm.

C 10 dzielimy na połowę i otrzymujemy p. **F** (łokieć).

Od wszystkich powyższych punktów przeprowadzamy linje jak rysunek wskazuje.

10 B = 2 cm dajemy linję od **B** do **F.**

CH = 14 cm wyrabiamy wcięcie środkiem spodniego rękawa do punktu **R.** Linja **RFB** tworzy pierwszy szew spodniego rękawa.

RI = 14 cm.

F 6 = 14 cm.

BK = 17 cm, przeprowadzamy linję od **K** do **H** przez **6** i **I** i otrzymujemy 2-gi spodniego rękawa.

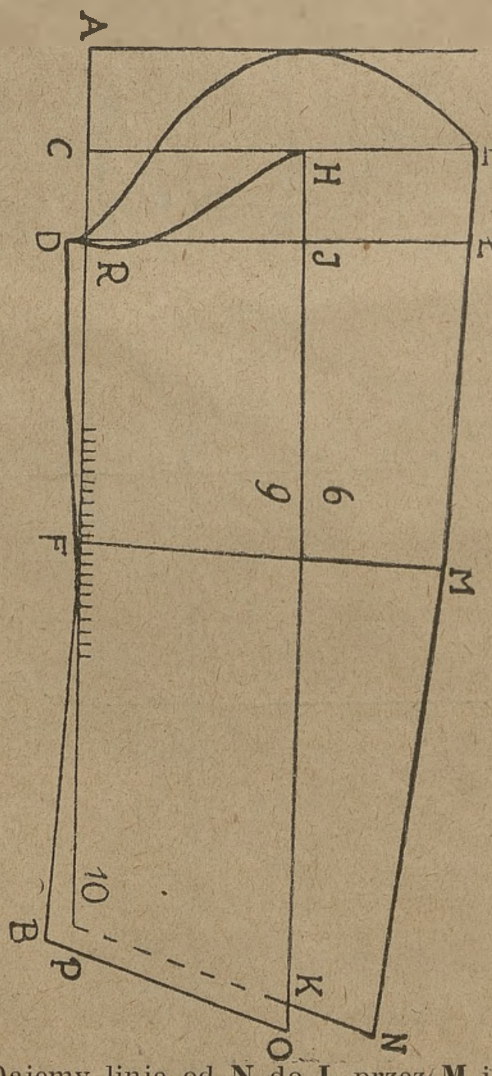
RD = 2 cm.

DŁ = 27 cm.

FM = 24 cm.

BN = 23 cm.

DF dajemy linję i tworzymy pierwszy szew **DFB** wierzchniego rękawa.



Dajemy linję od **N** do **L** przez **M** i **ł.**

LD łączymy owalną linją jak rysunek wskazuje.

Dla naddania spodniego rękawa, jak kreseczki na linji **RB** wskazują, należy podłużyć spodni rękaw o 2 cm do punktów **OP.**

S. Kłossowska, Warszawa.

Czeladnik krawiecki

Październik chłodny zbliżał się już do końca. Poranek był dżdżysty, zimno dokuczliwe, gdy Małgorzata Gdańska, mieszkanka Wieliczki, obwinąwszy się w ciepłą chustkę, wyszła na ulicę. Robotnicy i przekupki kręcili się już tu i owdzie. Zadumana niewiasta ciężko westchnęła, a na jej bladej, schorzałej twarzy malował się żywo smutek głęboki.

Przed rokiem miała Małgorzata także swój stragan w pośrodku rynku.

Teraz zaś wszystko się zmieniło! Małgorzata w długiej i ciężkiej chorobie wydała wszystkie pieniądze, sprzedała swój stragan, a i to byłoby nie wystarczyło jeszcze, gdyby Antoni, syn jej pracowity, nie zarabiał na lekarstwo

— Zapewne i ja też wdzięczna Bogu za przywrócone zdrowie, — myślała Gdańska — pójdę Wszechmocnemu podziękować za otrzymane dobrodziejstwo, i prosić o łaskę Jego nadal, a zarazem oddać Opiece Jego mojego Antosia, co mnie tak czule doglądał w chorobie. Chcę się pomodlić za siebie i za niego; boć i on mi jakoś strasznie pobladł, istnie więdnie chłopczyna...

— Pono strasznie pracuje...

— A jużci... **jest czeladnikiem u krawca, cały dzień przy warsztacie;** nie mała tam robota!

— Oho! — odrzekła gadatliwa przekupka. — Pracuje on pono jeszcze i gdzieindziej, tylko wam nie powiada, Małgorzato.

— Jakto — spytała niespokojnie Gdańska, — ale Bartnikowa zająwszy się kupującymi, odwróciła się od niej, zostawiając bez odpowiedzi zadziwioną matkę, która poszła także w swoją stronę. Idąc tak w zadumaniu, zbliżyła się mimo wiedzy do salin, lubo chciała odwiedzić kościół. Tu dopiero spostrzegła się, że daleko oddaliła się od kościoła; ponieważ zaś i w salinach znajduje się kaplica, postanowiła tamże się dostać.

Łoskot pracujących młotów wtórował jej modłom: tysiąc bladych płomyków gasło i rozświecało się w kopalni.

Młodzieniec, zwyczajem tamtejszych górników, przybrany w białą jak śnieg bluzę, podniósł oczy i wpatrzył się w niewiastę, a potem wykrzyknął; kobieta krzyknęła także z przerażenia i rzekła:

— Antoni! ty tutaj? synu mój!

— Matko!

I po wzajemnem uściśnieniu wzajemne nastąpiły wyjaśnienia. Syn jej wyznał, że nie mogąc u krawca tyle zarobić, ile było trzeba na wydatki w chorobie matczynej i na zakupienie nowego straganu, przybrał jeszcze do pomocy robotę w kopalni.

Tak się skończyła ta najpiękniejsza rozmowa jaką kiedykolwiek saliny słyszały. Syn odprowadził matkę do wyjścia i wrócił do roboty, a wieczorem siadłszy w domu przy wieczerzy, oddał jej radośnie uzbierane już pieniądze i gwarzył o swoich synowskich nadziejach.

Jakoż po niewielu dniach wytrwałej pracy stragan Małgorzaty zazielenił się znowu najpiękniejszą włoszczyzną, jarzyną i owocami.

— Oto jest Antoni Gdański, **najbieglejszy czeladnik krawiecki,** najporządniejszy młodzian, najlepszy syn. — Cześć też synowska, nakazana tak uroczyście w czwartem przykazaniu zjednała mu sławę u ludzi, a dostatek i błogosławieństwo u Boga.

Z walnego zebrania cechu w Królewskiej Hucie.

Dnia 21-go października odbyło się walne zebranie Cechu krawców i kuśnierzy przy obecności radcy miejskiego p. Adamka i przedstawiciela prasy p. Weissa, którzy zostali przez st. Cechu przywitani.

Poczem przyjęto 2 nowych członków. Nadwyżkę w wysokości 1500 zł z uroczystości poświęcenia sztandaru, przeznaczono jako fundusz do kasy pośmiertnej dla członków.

W sprawie zmiany godzin lekcji w szkole dokształcającej, dokąd uczeń w tygodniu musi 3 razy chodzić, a dla mistrzów w czasie niedogodnym, wysłać delegację do p. Wojewody.

Poczem przystąpiono do wyboru zarządu. I-szy i drugi Cechmistrz, skarbnik i sekretarz ci sami, zastępca sekretarza p. Bukol, zastępca skarbnika p. Wieroński, ławnicy; p. Tyrakowski, Niemiec, Księżyk, Klosa Ryszard i Weissenberg. Na gminy okoliczne obrano po jednem obwodowym. Na Nowe Hajduki p. Kutsza, na Wielkie Hajduki p. Holewa, na Lipiny Czołtysek, na Łagiewniki Udolf i na Świętochłowice Kuśka. Na chorążych wybrano p. Klose i Dymka, a podchorążych Kworowski i Ciślak, Drobny i Ryś. Na starszego czeladnika wybrano Janotę i Rybolda jako zastępców Wydziału Czeladniczego. Jako biegłego przy sądzie dla spraw spornych czyli rzeczoznawcę wybrano p. P.Kamińskiego, dla spraw podatkowych Golczyka i Tyrakowskiego. Sprawy uczni, czeladnicze i sąd polubowny zastępuje ścisły Zarząd. Jako ławnika na sąd przemysłowy wybrano p. Ciślaka.

Rewizorami kasy zostali p. Josz i Krautwurst. Komisja egzaminacyjna na czeladników składa się z p. Samarzewskiego jako przewodniczącego, Ciślaka i Dymka jako ławników.

Przy wydziale Cechów na okręg Król. Huta zastępuje ścisły Zarząd.

Dla ochrony swych członków uchwalono prowadzić w Cechu czarną listę i założono kasę wsparcia.

J. M. Osomański

Towaroznawstwo

Len.

Najstarszą rośliną włóknodajną, sięgającą czasów przedhistorycznych jest niewątpliwie len. (rys. 7.) Dowodem tego jest podobieństwo nazwy we wszystkich językach europejskich, oraz znajdywane niezmiernie delikatne zawoje lniane na mumjach z 3000 roku przed nar. Chr.

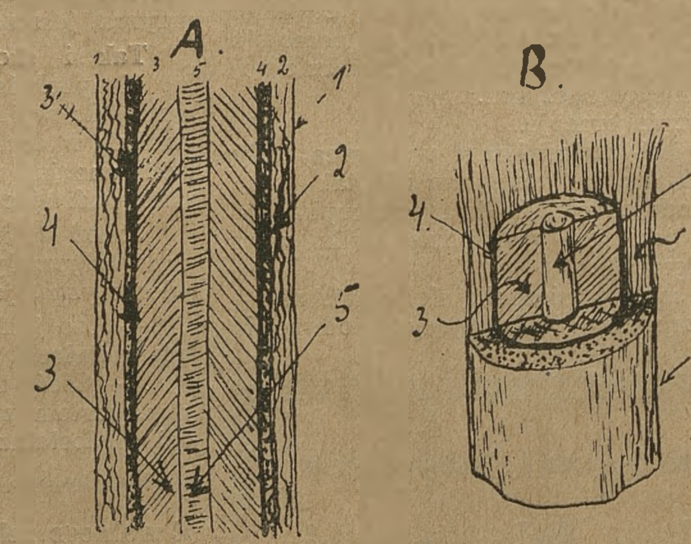
Bardzo szerokie zastosowanie lnu (w papiernictwie, tkactwie, technice, malarstwie itd.) spotęgowało jego uprawę, szczególnie w północnej i środkowej Europie, posiadającej sprzyjające warunki klimatyczne.

Po pszenicy najważniejszem źródłem dochodowem gospodarstw rolnych w Polsce był ongiś także go są dwie odmiany: „słowień" i „samosiej". Pierwszy, ze względu na swą długą łodygę, uprawianym bywa na włókno, drugi mniejszy, lecz z rozgałęzioną mocno łodygą (koroną), obfity daje plon siemienia.

Czas dojrzewania trwa 11-15 tygodni. Zasiew, przeznaczony na włókno należy wyrwać nieco wcześniej, gdy torebki nasienne poczną żółknieć i liść zdołu opadać, gdyż w przeciwnym razie włókno traci na cienkości i dobroci. Najlepszego włókna srebrzysto-szarego dostarcza Belgja. Gatunek wyprawiany w Polsce należy do średnich. Najgorszego, acz najwięcej dostarczała do czasu wojny światowej Rosja, w postaci tkanki włóknistej, jak to oglądaliśmy na



Rys. 7. Len.



Rys. 8. Powiększone przekroje łodygi lnu. 1 = naskórek, 2 = łyko, 3 = drzewnik, 4 = biel, 5 = rdzeń, A = Przekrój podłużny, B = wykrój poprzeczny.

len. Niejednokrotnie spotykamy w opisach staropolskich zwyczajów wzmianki o patrjarchalnych wieczornicach, urządzanych przy kądzieli, wspólnie z czeladzią, przez matrony polskie. To też dumną była dzierżąca w swem ręku ten dział przemysłu domowego gospodyni, z posiadania wielu „klubów" lnu, lub dużej skrzyni płótna; z czego też wnioskowano o jej bogactwie.

Zczasem atoli, zalewający rynki europejskie handel tańszą tkaniną bawełnianą, pozostawił tylko tradycję z kwitnącej u nas przed laty kultury lnu. Dziś spotkać jeszcze można uprawiany len po gospodarstwach, jedynie w małych ilościach, przeważnie dla użytku domowego (w Wileńskiem i Białostockiem).

Znanych jest bardzo wiele odmian lnu, lecz uprawianym bywa tylko len jednoroczny „pospolity", gdzie len uprawiano na włókno i ziarno zarazem.

Głównemi częściami składowemi łodygi są: naskórek, łyko, drzewnik, przedzielony od pierścienia łykowego bielem, oraz rdzeń (rys. 8). Właściwe włókno przędzalnicze znajduje się wyłącznie w łyku, kwitnący niebiesko, lub (amerykański) biało, któreg rys. 5, a zaś prostsze uzmysłowienie włókna w łyku, da nam ścięty kawałek łodygi włóknodajnej na rys. 8. B.

Wyprawa włókna lnianego.

Po wyrwaniu lnu z korzeniami, wymłóceniu nasienia i oczyszczeniu łodyg z liści, dla wydzielenia włókna z pośród innych części zdrzewniałych należy przedewszystkiem usunąć łączące je kleiwo. W tym celu wiązki lnu poddajemy działaniu wilgoci powodując gnicie przedewszystkiem najpodatniejszej ku temu substancji kleistej. Procesu tego dokonać można w szybszem tempie przez zanurzenie w wodzie stojącej, czy bieżącej, lub poddaniu wpływowi pary i kwasów. Ostatni sposób stosowany we fabrykach działa szybko (3—4 dni), lecz wpływa ujemnie na jakość włókna.

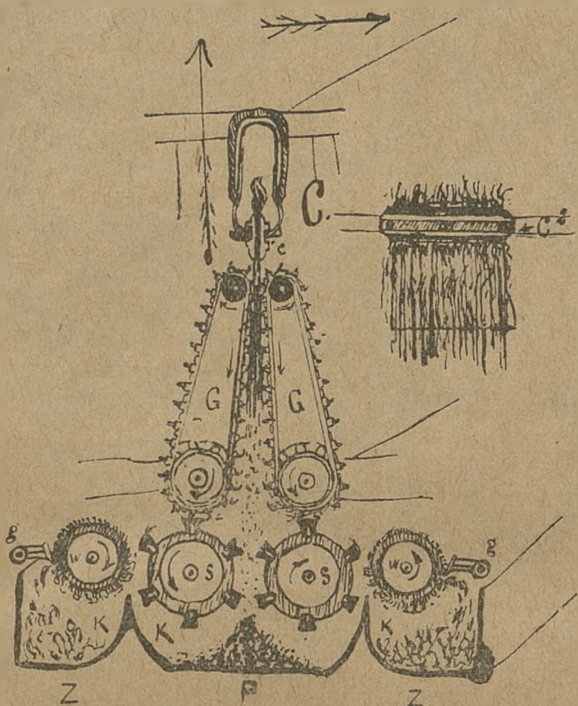
Dla wydostania włókna z tak wymoczonego lnu, stosujemy po wysuszeniu wyprawę mechaniczną, polegającą na połamaniu skruszałych już przez fermentację części drzewiastych i usunięciu ich ostatecznie przez odpowiednie czesanie. Łamanie, czyli

międlenie uskutecznia się przez maszynę (międlarkę), składającą się z kilku par stopniowo karbowanych i o stopniowo wzmagającym się obrocie walców(rys. 9) z pomiędzy których pokruszone cząstki drzewne wypadają w postaci paździerza, zaś rozluźnione włókno przechodzi w proces czyszczenia. W celu wyrzucenia uczepionego we włóknie paździerza, stosuje się trzeparkę działającą na wystające z pomięczone u dołu szczotki zbierają ze zgrzebeł wyczos przenosząc go za pośrednictwem iglastych wałków i grzebieni do odpowiednich koszów. Tak powstają dwa różne gatunki włókna lnianego tj. len czołowy, czyli przedni produkt czesarki i zgrzebie, czyli wyczoski (pakuły).

Techniczne włókno lnu ma 70 cm długości. Po wygotowaniu jednak w mydlance da się ono po-



Rys. 9 Międlarka



Rys. 10, Czesanka Gerarda. C = szczęki ściskające pęk włókien, G = głowica szczękowa, która po odpowiedniem wyczesaniu lnu automatycznie się wznosi w kierunku strzałki, robiąc miejsce następnej, G = ruchome zgrzebła pasowe, S = szczotki walcowe. W = Wałki iglaste, T = grzebienie zbieracze, K = kosze, Z = zgrzebia, P = pazdzierze, C2 = szczęk ściskający pęk włókna, widoczny z boku.



Rys. 11. Włókno lnu widoczne pod mikroskopem

dzy walców włókno skrobiące przez swe tępe noże osadzone na bębnie.

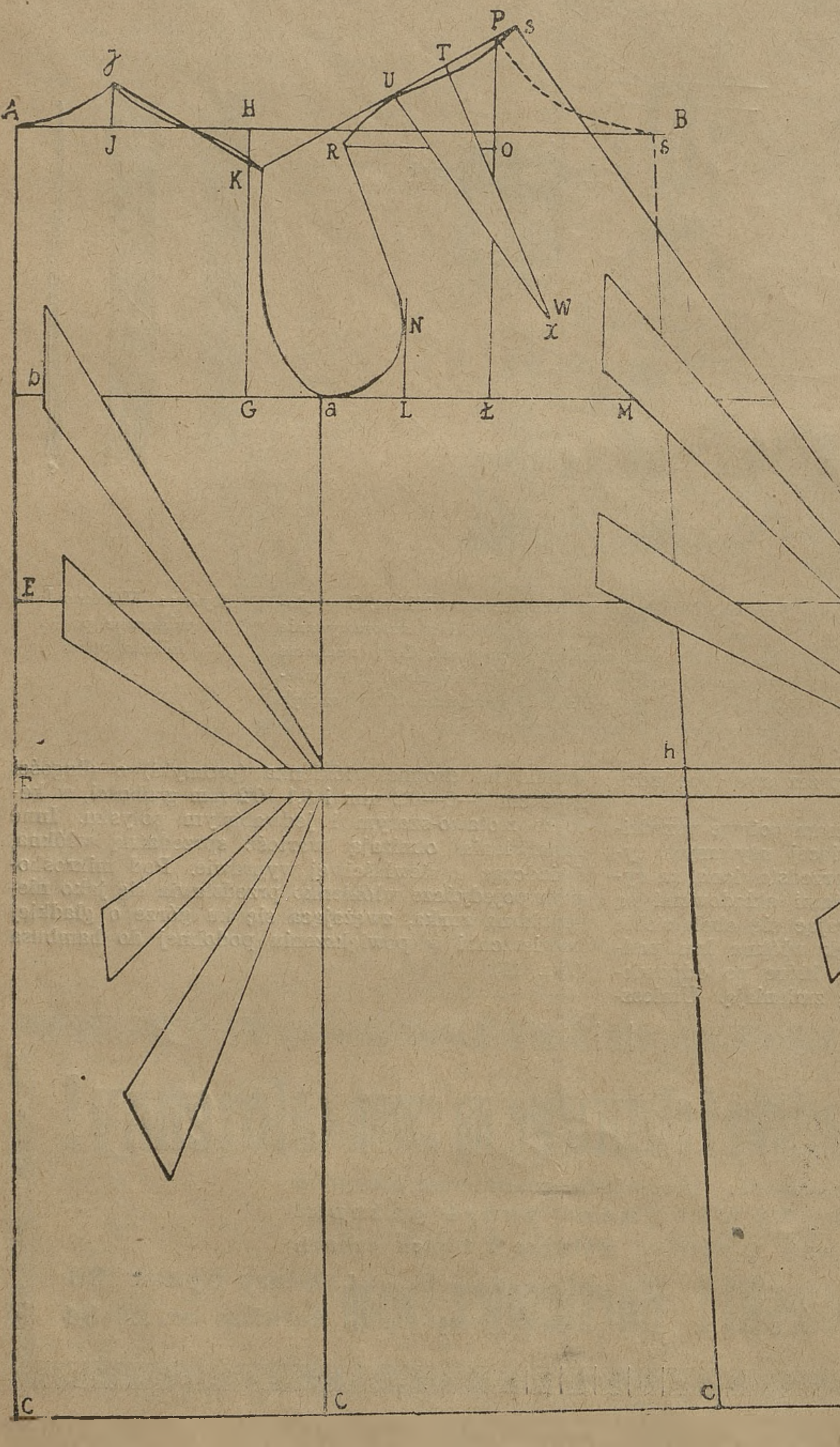
Ostateczną maszyną dającą nam gotowe przędziwo lniane jest czesarka. Najwięcej używanym systemem jest czesarka Gerarda przedstawiona na rysunku 10. Głównemi jej częściami składowemi są zgrzebła pasowe, które przesuwając się obok siebie dośrodkowo, łapią i czeszą pęk włókna lnu podtrzymywany przez parę szczęk, które po odpowiedniem wyczesaniu okresowo się zmieniają. Umieszdzielić na drobne włókienka (promyki) o długości 2—8 cm 1—0—0'2 mm i 0,1—0'2 mm grubości, w kolorze złotawo-szarym i jedwabistym połysku. Inne zabarwienia obniżają wartość sprzedażną włókna, świadcząc o niewłaściwej wyprawie. Pod mikroskopem pojedyńcze włókienko przedstawia się jako nieregularna rurka, zwężająca się ku górze o gładkiej powierzchni w powiększeniu podobnej do bambusa (rys. 11).

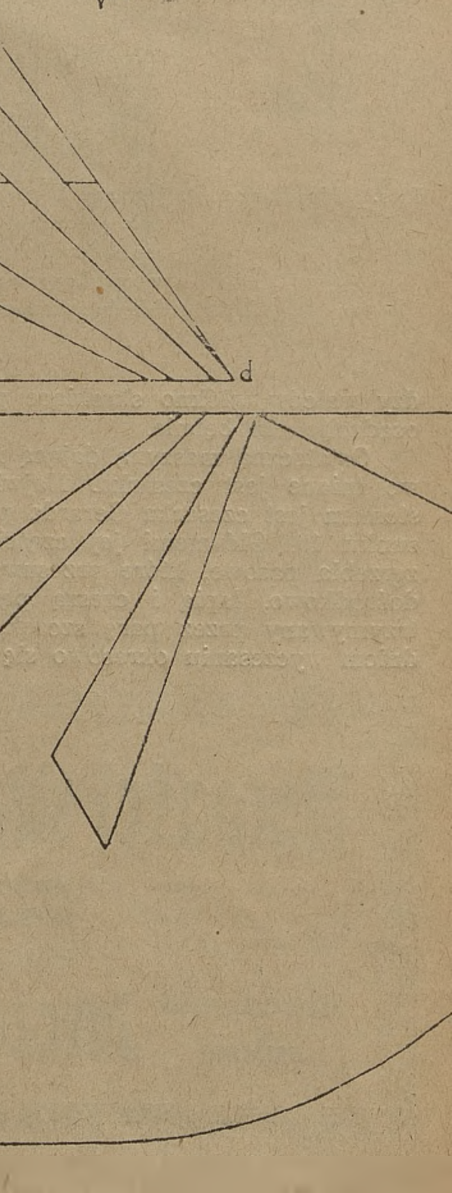
Opis sukni wełnianej przybranej jedwabiem.

(Skala 1/5)

Miara: Długość talji 39 cm.
Długość cała 102 cm.
Szerokość pleców 18 i pół cm.
Obwód piersi 100 cm.
Obwód bioder 108 cm.
Długość rękawa 60 cm.







ABC rysujemy prostokątne linje.
AD = $\frac{1}{4}$ obwodu gorsu, odejmujemy $\frac{1}{32}$ = $21\frac{3}{4}$ cm.
AE = długość talji = 39 cm.
EF = odmierzamy 16 cm i otrzymujemy biodra.
AC = długości 105 cm, od wszystkich punktów przeprowadzamy linje prostopadłe.
DG = $18\frac{1}{2}$, szerokość pleców i rysujemy linję do **H**.
GL = $\frac{1}{8}$ obwodu gorsu = $12\frac{1}{2}$ cm.
L—Ł = $\frac{1}{16}$ obwodu gorsu = $6\frac{1}{4}$ cm.
L—N = $\frac{1}{16}$ obwódu gorsu — 1 cm = $5\frac{1}{4}$ cm.
Od wszystkich punktów przeprowadzamy linje jak rysunek wskazuje.
Na linji **A** od punktu **J** odmierzamy $\frac{1}{16}$ obwodu gorsu + 1 cm = $7\frac{1}{4}$ cm i opuszczamy 1 cm w dół do punktu **O.**
AJ = $\frac{1}{16}$ obwodu gorsu + 1 cm = $7\frac{1}{4}$ cm.
IJ = 3 cm i robimy podkrój szyi pleców.
HK opuszczamy $3\frac{1}{2}$ cm i od punktu **K** 1 cm po za linję, następnie przeprowadzamy linję ramion.
Mierzymy ramię pleców **JK** = 14 cm i przenosimy do przodu.
R P, ramię pleców = 14 cm + $4\frac{1}{2}$ cm = $18\frac{1}{2}$ cm, które odmierzamy od punktu **P,** wysuwając po za punkt **P** 2 cm i otrzymujemy punkt **S,** a następnie wyrabiamy wcięcie środkiem na ramki.
Od **UT** wycinamy $4\frac{1}{2}$ cm szeroką zaszewkę do punktu **X.**
Ramię wyrównuje się od **STUR** w formie owalnej.
RNaK robimy podkrój pachy.
sC odmierzamy 102 cm.
js = $\frac{1}{8}$ obwodu gorsu = $12\frac{1}{2}$ cm.
DM = $\frac{1}{2}$ obwodu gorsu + 1 cm = 51 cm i łączymy linją punkty **MsC.**
hd = 28 cm i przeprowadzamy linję do punktu **S.**
Od linji **dg** = 38 cm, opuszczając 16 cm od punktu **f** i robimy owalną linję do punktu **C.**
LG dzielimy na połowę i tworzymy szew boczny **aC.**
Pasek dajemy szerokości od $2\frac{1}{2}$ cm, długość stosownie do figury.
Aplikacje naszywamy z jedwabiu.
Resztę wykończamy jak wzór.

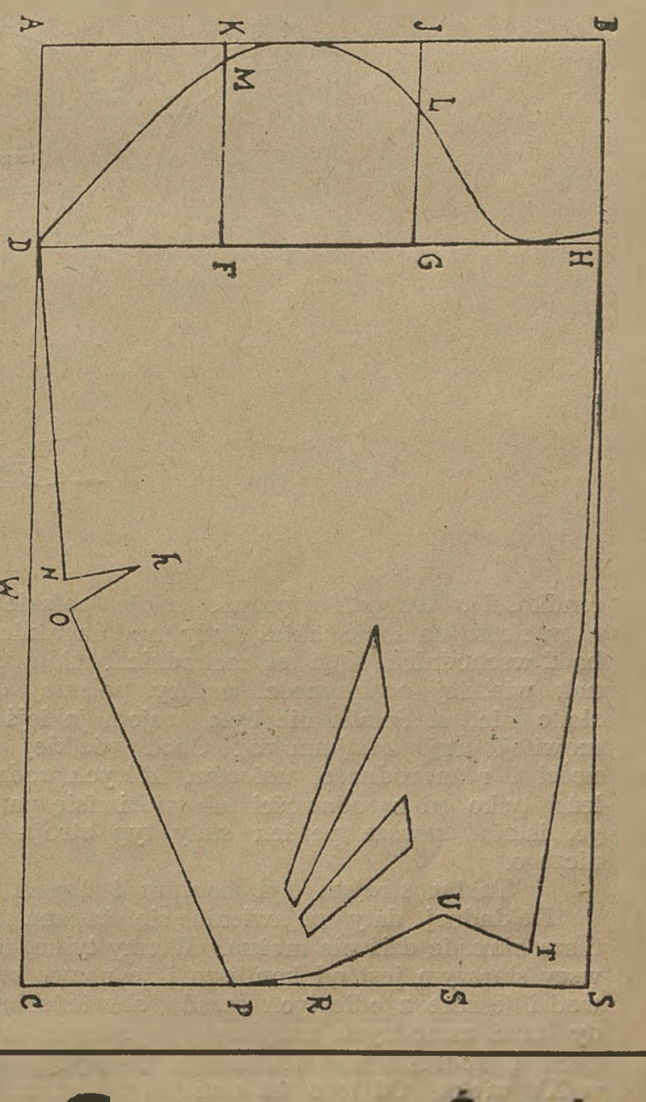
Pasek.

Pasek od **F—d—f.**
d—f = 32 cm.
f—g = 16 cm.
s—c = 102 cm.
Od **g—C,** owalną linję.
Resztę wykończam jak wzór.

Opis rękawa do sukni.

Tworzymy czworobok **A, B, C, S.**
AD opuszczamy 13 cm i przeprowadzamy linję.
DFGH dajemy po $12\frac{1}{2}$ cm i przeprowadzamy linję w górę.
Do punktu **HD** przeprowadzamy górną owalną linję rękawa, opuszczamy przy **JL** 4 cm i **KM** $1\frac{1}{2}$ cm.
CP = 14 cm łokieć, przy **W** wchodzimy 2 cm i robimy linję rękawa.
NO wycinamy zaszewki 2 cm w poprzek, długa zaś 5 cm do **h.**
PR = 5 cm i w górę $\frac{1}{2}$ cm.
RU = 10 cm i w górę $4\frac{1}{2}$ cm = **S.**
T od linji **SS** = $2\frac{1}{2}$ cm, zaś **UT** 5 cm.
T do linji **SB** wyrabiamy spodni rękaw.
Aplikację naszywamy z jedwabiu.
Resztę wykończamy jak wzór.

Stanisława Kłossowska, Warszawa.



Ubiory w dawnej Polsce

Żupan i kontusz.

Mało korzystne położenie geograficzne, dzięki któremu Ojczyzna nasza od zarania swego istnienia aż po czasy obecne, spełniała rolę naturalnej granicy rozdzielającej barbarzyński Wschód od kulturalnego Zachodu, stało się przyczyną różnych wpływów, jakim ulegali Polacy, zwłaszcza pod **względem kulturalnym.**

Na żadnej jednak gałęzi życia kulturalnego nie wycisnęły one tak wielkiego piętna, jak na uzbrojeniu i kostjumerji, czyli sposobie ubierania się. W słowniku ubiorów i splendorów polskich spotykamy takie mnóstwo nazw tureckich, węgierskich, włoskich, niemieckich i francuskich, że nazwa polska dla jakiejkolwiek części stroju polskiego, jest dziła różne zmiany, będąc raz większą raz mniejszą. Najcharakterystyczniejszą cechą kontusza były długie rozcięte — w które nigdy nie wkładano rąk — rękawy.

Rękawy, o których kronikarz czeski Franciszek de Weitemil wyraził się, że: „spadając, wisiały jak oślowi uszy" — zarzucano na plecy. Zarzucanie rękawów kontusza było przywilejem osób starszych i wyższego stanu. Dzieci, młodzież i słudzy nie śmieli ich tak nosić. „Gdy w jakim sporze wąsa zakręci, rękawy kontusza zarzuci, to znak, że do walki gotów" — mawiano o polaku. Za Stanisława Augusta, zwłaszcza w początkach jego panowania, niektórzy mężczyźni zakasywali poły kontusza, czyli przeciągali je przez otwory u rozciętych rękawów.



1 2 3 4

rzadkością. Wszystkie prawie stroje polskiej szlachty, noszą na sobie jakieś ślady mód zagranicznych, bądź wschodnich, bądź też zachodnich. Pomimo jednak wielkiej pochopności natury polskiej do naśladownictwa, Polska nie była krajem jakiejś niesamowitej orgji kostjumowej. Obok wielkiej zmienności i różnorodności ubiorów, których rodzaj zależał tylko od narodowości lub widzimisię panującego, istniał zawsze pewien stały typ stroju zasadniczego.

Takim strojem był kontusz i żupan.

Dokładnej daty pojawienia się żupana i kontusza określić dziś nie można. Wiemy tylko, że pierwszy starszym jest od kontusza i że nazwę swą wywodzi jeszcze z odległych czasów słowiańskich, kiedy ludzi zamożnych nazywano żupanami. O żupanach i kontuszach wspominają historycy dopiero w XV wieku. Od tego też mniejwięcej czasu datuje się rozwój tego niezwykle oryginalnego i, jak twierdzą niektórzy, rdzennie polskiego stroju.

Kontusz (rys. 1) był jak wiadomo strojem wierzchnim, robionym dla większej praktyczności najchętniej z ciemnego i mocnego sukna. Była to szata prosta z dość głęboko wciętym kołnierzem. Długość kontusza, zależnie od czasów i upodobań, przecho-

W miarę rozwoju wybredności i elegancji polskiej szlachty, pierwotnie bardzo skromny kontusz zaczął się na wzór szat wschodnich zmieniać. I tak od pewnego czasu, zaczęto chodzić w kontuszach atłasowych, aksamitnych i karmazynowych, (od karmazynowego koloru żupanów i kontuszy, zaczęto szlachtę nazywać karmazynami) zapinanych na sześć guzów, wielkości orzecha laskowego. Guzy bywały srebrne, białe, szmelcowane lub pozłacane, u bogatszych złote, wysadzane małemi rubinkami. Całości dopełniał bogaty, szeroki pas, u bardzo zamożnych oryginalny turecki, u innych, niemniej piękny o wszecheuropejskiej sławie, — słucki pas polski.

Kontusze świąteczne, koloru różowego, obramowane bywały sznurkiem koloru kontusza, srebrnym lub złotym. Kontusze zimowe podszywano zależnie od zamożności królikami, sobolami lub popielicami. Kobiety także chodziły w kontusikach z początku równie długich, potem krótko obciętych i lamowanych futerkami soboli lub bobrów.

Pod kontuszem noszono już wspomniany żupan rys. 2). Żupan był szatą spodnią, tej samej długości co kontusz, lecz daleko piękniejszą i droższą, zawsze w najżywszym kolorze. Używano nań materyj litych i jedwabnych, złotogłowiu, tabinu, adamaszku i germeń-

skiego aksamitu. Krój żupana jest znacznie prostszy i jeszcze skromniejszy, niż krój kontusza. Kołnierzyk mały do szyi ciasno przylegający, zapinający się na wielki, częstokroć złoty, kamieniami wysadzany guz. Z przodu od kołnierzyka aż do pasa dwa rzędy guzów małych, złoconych lub nawet złotych w kształcie i wielkości głogu. Rękawy długie, ciasno zapięte, z bardzo obcisłemi mankietami. Skromniejszy niż na kontuszu pas dopełniał całości.

Król Zygmunt III. nie lubił kontusza i nosił się po szwedzku lub niemiecku. Za jego też czasów kontusz prawie zupełnie zarzucono. Dopiero Jan III Sobieski, wielki miłośnik stroju narodowego, wprowadził kontusz, pas, czerwone buty i staropolską karabelę, przywracając tem samem strojowi szlacheckiemu dawną, iście wschodnią malowniczość i świetność. —

Korespondencje handlowe

Od gorliwego współpracownika i kolegi naszego Zygmunta Śmiechowicza otrzymujemy trafne uwagi nad powyższym tematem, na co szczególniejszą zwracamy uwagę. Redakcja

Napisanie listu zwykłego nie jest łatwe, wymaga znajomości gramatyki, stylistyki, umiejętności wyrażenia w sposób logiczny i pewny swych myśli. Jeszcze trudniejszą rzeczą jest redagowanie korespondencji handlowej, wymagającej od piszącego, prócz wymienionych umiejętności, dużo wiedzy zawodowej handlowej, znajomości nauki prawa i innych, wreszcie taktu i wyczucia, co i jak komu napisać.

Korespondent powinien być również psychologiem by trafnie dobrać wyrazy, przekonywujące adresata i umieć sugerować. Słowem wymagania jakie się stawia korespondentowi są liczne i różnorodne.

Trzy są główne i nieodzowne warunki, którym winien odpowiadać dobry styl listu handlowego: zwięzłość, jasność i dokładność. List powinien być zwięzły czyli wolny od wyrazów zbytecznych i objaśnień, zawierać powinien tylko to, co jest niezbędne do należytego wyrażenia myśli. Musi być pewny, t. j. przedmiot musi być tak dokładnie opisany by odbierający list (adresat), pojął od razu mógł treść pisma. Dokładność polega na użyciu zdań krótkich, pełnych treści.

Prócz warunków wymienionych, trzeba przy pisaniu listów handlowych, jak i w prywatnej korespondencji, przestrzegać ściśle wszelkich prawideł gramatyki i pisowni. Zwracać uwagę należy na czystość języka, unikać wyrazów obcych i rzadko używanych barbaryzmów i śmiesznych neologizmów t. j. wyrazów utworzonych wbrew duchowi języka.

Ponieważ list zastępuje osobiste załatwienie sprawy, zawsze więc w korespondencji tak, jak w życiu, grzeczność i uprzejmość jest konieczna. Na grzeczności nikt nie stracił, jak i w obejściu z klientami, tak i w korespondowaniu z nimi, wymaga się uprzejmości, byle tylko nie dochodzić do przesady. Co się tyczy zewnetrznej strony listu handlowego, formy jego, to wymagania w tym względzie są następujące: do korespondencji używa się białego papieru dużego formatu, w formie ćwiartki, czysto kratkowanego.

Do korespondencji z władzami (próźb i podań) używa się papieru formatu kancelaryjnego.

Pod względem formy list handlowy składa się z następujących części: 1. nagłówka, 2. miejscowości i daty, 3. adresu wewnętrznego, 4. wstępu, 5. treści listu, 6. zakończenia, 7. podpisu.

Napis drukowany, nagłówek, umieszcza się na początku listu, u góry z lewej strony, albo pośrodku, przez całą szerokość arkusza. Zawiera on, prócz nazwy przedsiębiorstwa, t. zw. firmy, określenie rodzaju przedsiębiorstwa, adres dokładny dla listów, skrócony dla depesz, numer telefonu, często jeszcze różne inne informacje, jako to numer rachunku przekazowego w banku, nazwę Code'a, którym firma się posilkuje, rok założenia firmy, fotografji gmachów fabrycznych itd.

Jak widać, niektóre szczegóły mają charakter informacyjny, jak np. adresy, numer rachunku przekazowego w bankach, ułatwiający uskutecznienie wpłat na rachunek adresanta, nazwa Code'a, t. j. umówionego klucza telegraficznego; inne natomiast umieszcza się na blankietach w celu reklamy.

U góry z prawej strony arkusza umieszczamy nazwę miejscowości, z której list wysyłamy i datę t. j. dzień, miesiąc i rok.

Nazwy miesięcy, zamiast oznaczać cyframi rzymskimi, powinno się pisać wyraźnie literami. Dokładność daty jest konieczna ze względu na znaczenie prawne listu. Cyfrę rzymską łatwo przerobić przez dodanie kreski i t. p., a trzeba pamiętać o tem, że list handlowy służy nieraz jako dowód sądowy.

W oddaleniu trzech do czterech centymetrów poniżej daty, pozostawiając od lewej strony arkusza brzeg (margines) szerokości mniejwięcej trzech centymetrów, umieszczamy adres na kopercie, zwany „wewnętrznym".

Adres ten zarówno, jak i „zewnętrzny" na kopercie, musi być wyraźny i bardzo dokładny, zdarza się bowiem często wiele miejscowości, miast o tej samej nazwie np. Klinek, Tomaszów, oraz np. w Stanach Zjednoczonych, gdzie aż jest pięć Nowych Yorków, 8 Londynów, 9 Berlinów (podczas ostatniej wojny przeinaczono), trzeba więc bardzo szczegółowo adres podawać.

Nazwy miejscowości w adresie wewnętrznym należy podkreślać ulicę, numer domu, powiat i p. t. szczegóły wymienia się pod nazwą miejscowości i nie podkreśla.

Powtarzać ten sam adres w liście i na kopercie może wydawać się zbytecznem, w rzeczywistości jednak jest to rzecz niezbędna z następujących względów: 1. dla uniknięcia pomyłek przy ich wysyłaniu, 2. aby ułatwić wręczenie adresatowi listu na wypadek, jeżeli koperta w drodze się zniszczy, rozedrze, zmoknie itp., 3. ze względu na znaczenie prawne korespondencji. List stanowi ważny dokument, by móc się na niego w razie potrzeby powołać, trzeba aby jasno w nim było powiedziane, kto ma być jego odbiorcą.

Adresując listy trzeba unikać zbytecznych tytułów. W praktyce handlowej spotyka się może listy, adresowane w sposób następujący: „Wielmożny Pan" lub „Wielmożni", niezależnie od tego, czy list jest pisany do właściciela fabryki, czy dostawcy beczek lub nawet kilkudziesięciu mioteł. Jest to zły zwyczaj, który powoduje nieraz śmieszne komplikacje. Nie zaszkodziłoby to korespondencji handlowej, ale trzeba być logicznym, jeżeli się wymaga, aby list kupiecki był krótki, zwięzły, bez zbytecznych frazesów, nie zabierał wiele czasu tak piszącemu jak czytającemu.

Sam wyraz „wielmożny" wprowadzono do korespondencji przypuszczalnie dopiero od połowy 19 wieku. W najstarszych podręcznikach, jak prof. Waszkiewicza (adres „panu") i art. Sulimirskiego („Do Pana") we wzorach listów tego tytułu po większej części nie spotykano, zarówno w kopjałach dawnych domów bankowych, jak np. Teppewa, Prote, Potockiego i innych, jakie były w archiwach, niezawsze spotykano się z temi tytułami.

Wyraz „Firmie" należy drukować literami mniejszemi, a przy imionach i nazwiskach powinno się litery powiększać miejsce zaś zamieszkania odbiorcy starannie podkreślać.

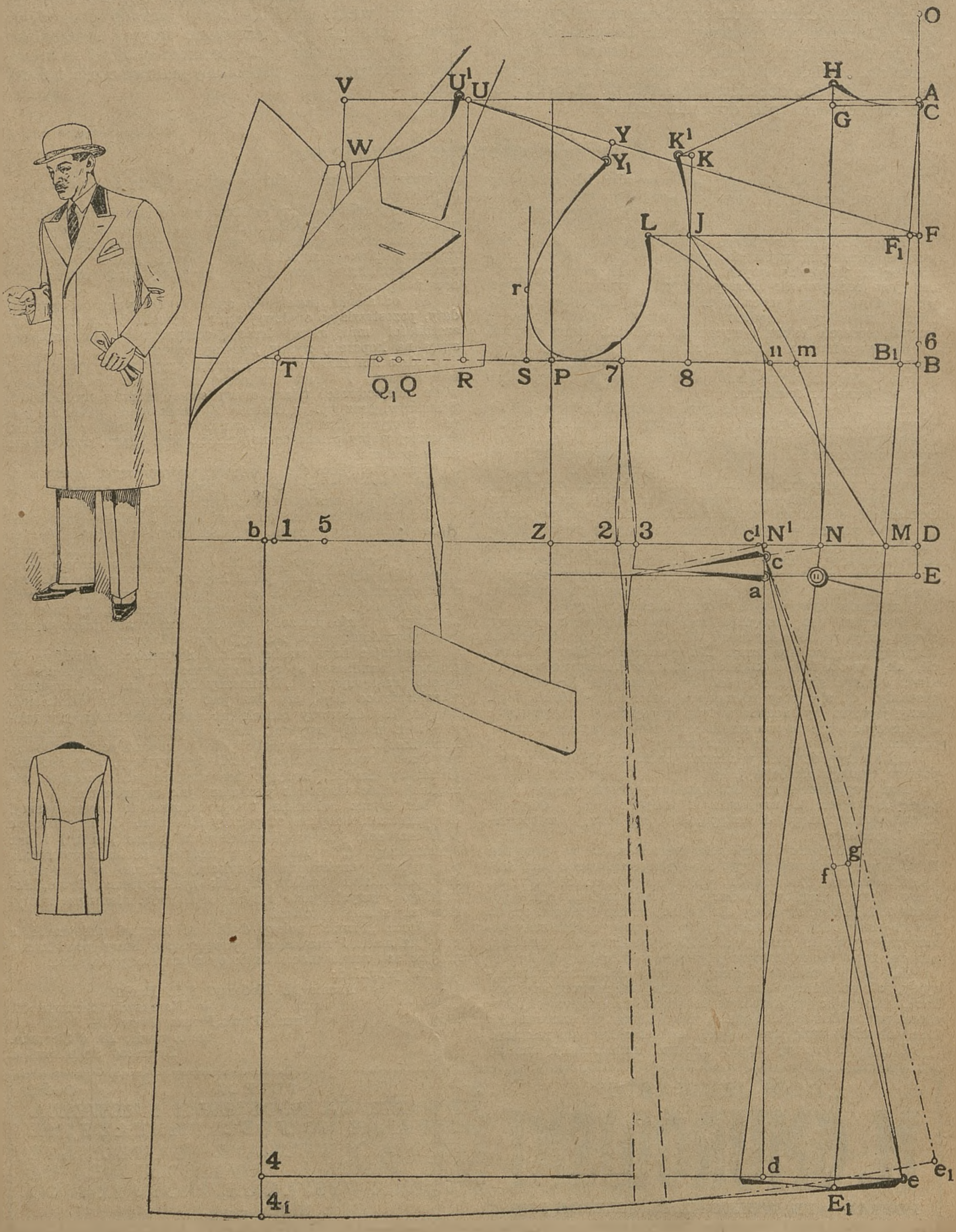
Na przykład:

Firmie **M. Moderski i T. Bącki**
w Warszawie, Żórawia 80.

albo Firmie ***Bank Przemysłowy***
we Lwowie, Al. 6 Sierpnia.

Zygmunt Śmiechowicz.

Palto surdutowe ze wstawionym boczkiem Skala 1/5



Opis palta

Przy ustawieniu palta surdutowego z wstawianemi boczkami przykrawa się poły zaraz przy przodkach. Poły wykonuje się lekko kloszowo, a ponieważ plecy przykrawa się w jednym kawale, wypada rozporek przy prawym fałdzie poły.

Miara:

Krótka długość stanu 44 cm.	Szerokość pleców 20 cm.
Cała długość 108 cm.	Łokiec 50 cm.
Obwód w piersiach 100 cm.	Cała długość 80 cm.
Obwód w pasie 90 cm.	

Pożądane miary oblicza się podług systemu normalnego, więc oblicza się **A**, **O** = $8^1/_2$ cm. i przenosi się toż samo od **O—6** tłusto = $^1/_3$ obwodu piersi jako głębokość pachy.

6 B = 2 cm powiększenia głębokości pachy przy palcie.

Dla czubu grzbietowego przenosi się od 6 w górę połowę krótkiego stanu z dodatkiem 2 cm.

C D = 44 cm, krótka talja.

D E = 3 cm przedłużenia.

F jest środkiem **C B**.

D — **M**= 3 cm

C — **M**= środek pleców **C** — **E**^{1}= cała długość 108 cm

C — **G**= $8^1/_2$ cm. **G** —**H**= 2 cm

F^1 — **J** z $^1/_5$ obwodu w piersiach + 2cm= 22 cm, czyli plecy

J — **K**= 8 cm. **K** — **K**^{1}= $1^1/_2$ cm. **m** — **n**

M — **N**= $6^1/_2$ cm, zaś tylna poła przy **E**^{1} = 9 — 10 cm szeroka.

J — **L**= $4^1/_2$ cm, **N**^{1} — **N**= $5^1/_2$ cm

L — **n** — **N**= owalna linja boczka, przy której to linji **n** oddalamy $^1/_2$ cm od linji kroju oddala się na lewo.

B^1 **P**= $^1/_3$ obwodu piersi i 2 cm na wstęp pachy= 35 cm

B^1 — **Q**= $^1/_2$ objętości piersi= 50 cm i od **Q** — **T**= 12 cm dodatku **Q** — **Q**^{1}= 2 cm; **R**= środek od **P**— **Q**^{1}.

U — **V**= $^1/_8$ obwodu w piersiach, zaś **V** — **W** = $6^1/_2$ cm

U — **U**^{1}= 1 cm, jako czub wycięcia szyi i przenosi się **H** — **K**^{1}, mniej 1 cm od **U**^{1} — **Y**, **Y** — **Y**^{1}= 2 cm, stąd łączy się owalną linję ramie przodu **Z** — **5**= $^1/_4$ obwodu w pasie, **5** — **1**= 5 cm, oraz **1** — **B**= 1 cm razem 29 cm

Przy **b** ciągnie się linję prostopadłą do dołu następnie w górę wysuwa się **W** 2 cm naprzód, rysuje stąd przez **T** — **B** środek przodka.

P — **S**= 2 cm, oraz ciągnę linję przez **R** w górę 11 cm

7= środek od **P** — **8.**

W talji wysłabienie między **2** — **3** wynosi 2 cm, zaś szewek pod pachę jest uważamy jako ciąg wyszywki poły.

Do kontroli oblicza się na $^1/_2$ obwodu piersi i talji z dokładkami 9 cm

Do ustawienia poły łączy się wyszycie poły z **N** i uzyskuje się na ten sposób czub od poły punkt **c**

Przy przedłużeniu talji przykłada się przy **a** prostokąt, zaś długość przedłuża się o 1 cm od **c** — **d**.

Przy **d** ciągnie się się linję prostokątną na prawo i lewo i wykłada się fałdę połę od **d** — **e**.

14 — **15** w obszarze swym

4 — **4**^{1}= jest przedłużenie przodka o 4 cm.

f= $^1/_2$ **c** — **e**, zaś **f** — **g**= $1^1/_2$ cm

By osięgnąć lekką formę kloszu, wkrawa się model poły przy dole 2—4 cm od siebie. W ten sposób przechodzi **e** — **e**^{1}, zaś **c** — **c**^{1}, przez co, obszar poły się zwęża.

Przedni czub kieszeni umieszcza się 8 cm niżej talji, wyrabia się giętkość jej i wypukłość w piersiach w najwypuklejszem miejscu.

Zakład z przodu przy czubie wyłogów = 9 cm przy **T**, **b**= 8 cm, zaś przy dolnym zrębie 11 cm

Przy rozporku urządzonym na prawej stronie, trzeba na lewej stronie szerzej skroić.

przy dolnym brzegu boczka i przy szwie poły trzeba na szwy dodać.

Przy przekroju talji w plecach, dodaje się o tu na szewki.

Resztę wykończa się jak wzór.

Rękaw do płaszcza surdutowego

Miara

obwód w piersiach 100 cm	długość łokcia 50 cm
szerokość pleców 20 cm	cała długość 80 cm

A — **E**= $^1/_5$ obw. piersi + 5= 25 cm

G = $^1/_2$ **A** — **E**. **F** — **H** = 2 cm. **A** — **B** = $3^1/_2$ cm

B — **G** — **H**= kula owalna, przy **d** wyżej $2^1/_2$ cm

Przy **B**= 21 cm od pleców, do łokcia z dodatkiem 1 cm= 51 cm, oo dołu + 1 cm = 81 cm.

Przy **D** przechyla się 3 cm wyżej i wyżłabia się przedni szewek 2 cm.

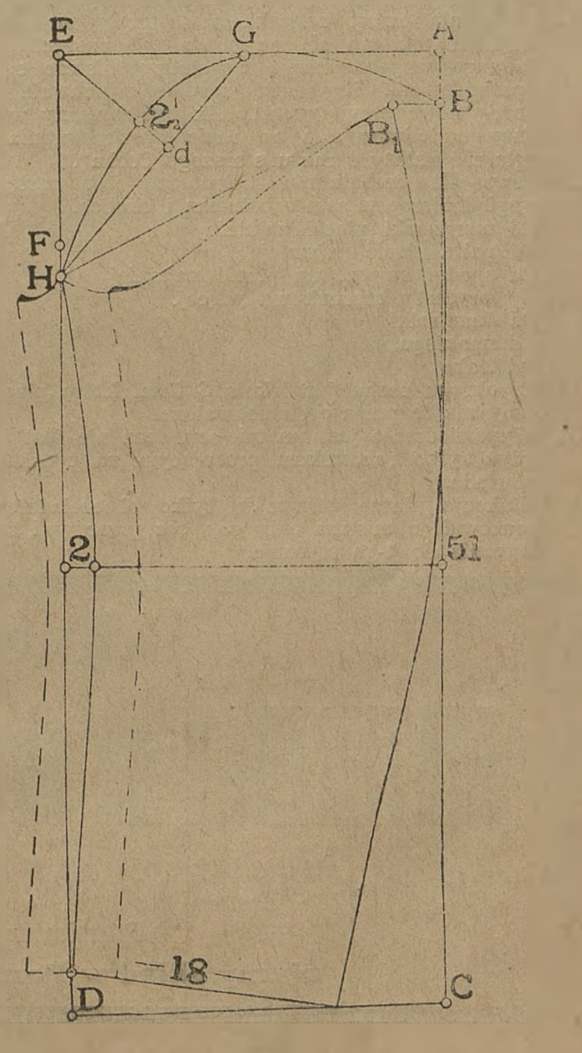
Szerokość rękawa wynosi przy ręce 18 cm

B — **B**^{1}= 3 cm

Spodni rękaw otrzymuje $2^1/_2$ cm wyżłobienia.

Szewek wierzchniego rękawa przenosi się 3—4 cm, stąd odejmuje się objętość tą przy rękawie spodnim

Stary krawiec



Wzorowe uchwały cechu krawieckiego

Cech krawców i kuśnierzy w Król. Hucie przeprowadził uchwałą na ostatnich 2 zebraniach odnowienie różnych tradycyjnych zwyczajów i to przeważnie takich, które służą dla dobra i polepszenia krawiectwa. Szczególny nacisk kładziono na wychowanie uczni.

Uchwała:

1. Uczniów będzie się przyjmować do cechu tylko w dniu zebrania kwartalnego, przyczem muszą byc obecni; mistrz i rodzice ucznia ewentualnie opiekun, a uczeń musi przynieść ze sobą roboty, których się dotychczas nauczył.
2. Przyjmowanie uczni jest dopuszczalne tylko po złożeniu kaucji w kwocie 100 zł na przeciąg 1 roku, po upływie roku, przy dobrym zachowaniu się ucznia może być kaucja zwrócona.
3. Program nauki. Mistrz jest zobowiązany wykształcić ucznia tak, by w 1-szem roku II-ga połowa wykonał odpowiednie spodnie za dzień, a w drugim roku nauki $2^1/_2$ do 3 kamizelek za 2 dni. W 3-cim roku nauki do tygodnia o ile nie idzie do szkoły 2 marynarki i w końcu wszelkie roboty, jakich się od czeladnika wymaga.
4. Mistrz przyjmuje ucznia na 3 lata, w tym razie jest niedopuszczalne dawanie uczniowi jakichkolwiek wynagrodzeń.
5. Postanawia się również, ażeby uczniowie sztuki czeladnicze na wyzwolenie wykonywali w obcym warsztacie.
6. Komisja egzaminacyjna jest zobowiązana niedopuścić ucznia do egzaminu, z małemi sztukami, również nie zwalniać z nauki ucznia, który nie wykona odpowiedniej sztuki na czeladnika i uchwalić przedłużenie nauki.
7. Niezastosowanie się do powyższych uchwał pociąga za sobą ukaranie mistrza od 5—15 zł i niezapisanie ucznia do cechu, ani niepodpisanie kontraktu.

Następnie w sprawie czeladników uchwalono:

1. Nie przyjmować czeladników bez świadectwa czeladniczego, gdyż jest dużo takich pracowników, którzy nie są wyzwoleni i żądają nieraz wyższego wynagrodzenia, jak czeladnik wyzwolony i wykwalifikowany. Pomocnicy tacy żądają często zaliczki, a do pracy się nie nadają, a jeżeli takiemu się co powie to opuszcza pracę bez żadnego wypowiedzenia, i koledzy mistrze są na tem poszkodowani. By temu, zapobiedz uchwala się: „by każdy nowo przyjęty czeladnik był zapisany w cechu do listy czeladniczej, a w razie poszkodowania mistrza, zgłaszać należy zaraz u starszego Cechu".
2. **Ceny dla czeladników** uchwalono jak następuje pod wzgląd biorąc miasto robotnicze i okolice.

Od marynarki płacić najmniej	18—28	zł
Od palta płacić najmniej	25—35	zł
Od spodni zwyczajnej płacić najmniej bryczesy stosunkowo więcej.	5—8	zł
Od kamizelki	4—6	zł
Od smokinga	25—32	zł
Od fraka	28—35	zł

W okręgu cechu jest około 8 firm, które płacą wyższe ceny niż te przez cech uchwalone.

3. Wypowiedzenie jest na miejscu, lecz nie jest konieczne, gdyż tylko robotnikom pracującym na tydzień się wypowiada.
4. Wakacje płatne otrzymają tylko ci czeladnicy, którzy pracowali u mistrza cały rok bez przerwy i to od 1-go stycznia do 1-go stycznia.

1. Samodzielni koledzy, którzy jeszcze nie są mistrzami a przyjmują uczni, są zobowiązani w ciągu 3 miesięcy zgłosić się w Izbie Rzemieślniczej do egzaminu mistrzowskiego.
2. Wybrani ławnicy są zobowiązani wszystkie powierzone im prace wykonywać, badać i czuwać w swojem obwodzie poszczególnych członków, aby wszelkie uchwały były dotrzymywane, chronić i bronić nasz zawód i członków cechu.
3. Nieusprawiedliwiona nieobecność na zebraniu kwartalnem podlega karze od **5—15** zł.

Zjazd I Okręgu Związku Cechów Krawieckich

Dnia 3 marca 1929 r. odbędzie się w lokalu p. Kozłowskiego w Poznaniu, ul. Fr. Ratajczaka 15, o godzinie 11 przed południem walne zebranie I Okręgu Związku Cechów Krawieckich.

Porządek obrad jest następujący:

1. Zagajenie
2. Powitanie delegatów i gości
3. Sprawozdanie zarządu
4. Referat o wyborach do Izby Rzemieślniczej
5. Dyskusja
6. Wybór Zarządu
7. Wnioski
8. Wolne głosy
9. Zamknięcie.

K. Maciaszek, sekretarz.

Do numeru dzisiejszego dołączamy pocztówki zamówieniowe firmy

„NIWOGA", Dom Eksportu Sukna, Sp. Akc.,
Gdańsk, Elisabethwall 8.

Polecamy je uwadze Szanownym Czytelnikom.

NASZE DODATKI.

Do numeru niniejszego dołączamy nadzwyczajny dodatek ilustrowany p. t. „Przegląd mód na sezon wiosenno-letni 1929", oraz praktyczną miarkę, ułatwiającą korzystanie z reprodukowanych przez nas krojów.

Historja cechu krawieckiego w Wąbrzeźnie

Cech Krawiecki w Wąbrzeźnie jest jedną z najstarszych organizacyj całego Pomorza.

Zapiski tego Cechu sięgają bowiem roku 1660, i od tego czasu liczy się powstanie Cechu Krawieckiego. Jednakże nie jest wątpliwem, że Cech istniał już parę lat wstecz. Sprawdzić tego jednakowoż nie można, bowiem w czasie pożaru, jaki wybuchł w czasie wojny szwedzko-polskiej (rok 1655—1660) spaliło się doszczętnie miasto Wąbrzeźno, a z niem wszelkie papiery.

Dopiero bliższych danych o historji Cechu dowiadujemy się z pozostałych od r. 1660 protokularzy.

Z końcem wojny szwedzko-polskiej w roku 1660 nadaje Biskup Chełmiński Adam Kos Bractwu Krawieckiemu w Wąbrzeźnie przywileje i żelazną pieczęć. (Pieczęć jest okrągła, przedstawiająca mitrę biskupią a pod nią nożyce.) Napis na tej pieczęci jest łaciński który brzmi przetłomaczony na język polski: „Pieczęć Biskupa Chełmińskiego dla Bractwa Krawieckiego w mieście Fredek w roku 1660".

Starszym Cechu był wówczas Stanisław Jankowski, podstarszym Cechu był Jan Pomianowski, a mistrzem rządził Jakób Budzik.

Czas nauki w zawodzie krawieckim trwał według dawniejszego protokólarza — jeden rok włącznie z nauką kroju. Za wyzwoliny płacił uczeń prócz gotówki, beczkę piwa, dobrą kolację i kilka funtów wosku na świece dla kościoła.

Co kwartał była odprawiana Msza św. specjalnie dla Cechu, na której każdy musiał być obecny. Nieuczestniczenie na Mszy św. było karane.

Cechmistrz wybierany był na przeciąg jednego roku.

Podczas rozbioru Polski w roku 1772 król pruski stary Fritz, zezwolił Cechowi nadal używać pieczęci biskupiej, jako nagrodę za to, że Cech Krawiecki był wówczas jednym z najlepszych. W dwa lata później, bo w roku 1774 nadaje król pruski nowy przywilej, o egzaminach czeladniczych i mistrzowskich, o prawach obywatelskich, o wyborach w Cechu, o kasach pogrzebowych itp. W roku 1806 założono nowy drugi protokularz niemiecki. Dwa protokuły Cechu pisane są w języku niemieckim, a dalsze po polsku, gdyż od roku 1808—1815 Wąbrzeźno należało do dawniej utworzonego Księstwa Warszawskiego. Nowy statut zbliżony do dzisiejszego otrzymał Cech w roku 1853. Na wniosek Cechu Prez. Regencji zarządza w roku 1887, że tylko tym mistrzom wolno kształcić uczniów, którzy należą do Cechu.

W cztery lata później, 1891. odbyło się poświęcenie sztandaru niemieckiego. I nikt wówczas z pewnością nie przypuszczał, że za 37 lat poświęcany będzie sztandar polski. Zarządzeniem władz został w roku 1908 Cech wolny zmieniony na Cech przymusowy.

Imponująco obchodzono w 1910 roku 250-lecie Cechu, podczas którego odbył się Zjazd Cechów Krawieckich z Pomorza i Prus Wschodnich.

Pierwszem polskiem posiedzeniem po 105 latach, było posiedzenie w dniu 19 kwietnia 1920 r., na którem wybrano zarząd w następującym składzie: Fr. Sass, cechmistrz, H. Wojnowski, sekretarz, R. Zaporowicz, skarbnik. Po odzyskaniu niepodległości praca tutejszego Cechu weszła na inne tory.

Obecnie Cech posiada 3 członków honorowych i to: p. Paweł Piskorski liczący 84 lata, Antoni Jordan, długoletni Cechmistrz, który w roku 1929 obchodzić będzie złoty jubileusz mistrzowski, trzecim członkiem honorowym jest p. Fr. Sass, długoletni członek zarządu i ostatni Cechmistrz.

Obecnie Cechmistrzem jest Roman Zaporowicz.

Cechowi Krawieckiemu życzymy, by stał nadal wiernie w obronie zawodu i polskości oraz, by Cech Krawiecki nigdy w pracy swej nie ustawał.

Sprawozdanie

sekretarza z czynności Zarządu Wolnego Cechu Krawieckiego w Poznaniu za czas od 24 stycznia 1928 r. do 29 stycznia 1929 r.

Szanowni Koledzy.

Zebraliśmy się dzisiaj na Walne Zebranie, celem wysłuchania sprawozdań Zarządu Wolnego Cechu, by poinformować się o pracy naszej w ciągu roku położonej dla dobra naszego i Cechu.

Pracę naszą rozpoczęliśmy Walnem Zebraniem odbytem w dniu 24 stycznia 1928 roku. Skomplikowano w dniu tym Zarząd, wybierając trzech członków do Zarządu i to kolegów: Muchę Józefa, Roszaka Adama i Mazurczaka Stanisława w miejsce ustępujących: Mikolajewskiego, Majka i Prackiego.

Chorążym wybrano kolegę Spachacza Tomasza a marszałkami Hajdnera Jana i Gomolińskiego przez aklamację.

Zarząd składał się następująco:

Koledzy: Drabętowicz Franciszek starszy Cechu, Nowakowski zastępca, Latanowicz sekretarz. K. Kapczyński skarbnik, Mucha zastępca sekretarza, ławnicy Roszak Adam, Soliński Antoni, Mazurczak Stanisław i Botta Walenty.

Prace i obowiązki przyjęte na siebie spełnił Zarząd według możności, to też staje dziś przed Wami Koledzy składając rachunek z czynności swej.

Ciężko odczuć musiał Zarząd brak zrozumienia u niektórych kolegów podczas zebrań naszych.

Na prośby, by uczęszczano na posiedzenia regularnie i licznie nie dano posłuchu, więc Zarząd uwiadamiał członków pocztówkami, lecz i ten sposób nas zawiódł. Zarząd i tym razem. (Pozwoliliśmy sobie na zmiany stylistyczne sprawozdania, co wyjaśniamy lojalnie. Redakcja Kazimierz Krajna) zwalczać musiał zobojętnienia. Zdarzały się bowiem posiedzenia i to w takich momentach, że liczba przybyłych wahała się od 17—25%. Takie stanowisko członków za naszą pracę nazwać można jedynie niedelikatnością w stosunku do nas za pracę uczciwą. Stwierdzamy to z wielką przykrością.

Gdzież tu przywiązanie do organizacyj, w której solidarność pouczać powinna, a tu bezład, nieposzanowanie uchwał co dotyczy taryf. Wykwita z tego bieda, proletarjat bezmyśl i fuszer, obniżają powagę Cechu, które kolebkę wybudowano przed 502 laty.

Zebrań zarządowych odbyło się 8, plenarnych także 8, w tem 1 roczne Walne i Kwartalne Walne oraz 1 nadzwyczajne Walne.

Wykładów fachowych odbyło się 2, referatów o kalkulacji również 2, zaś pogadanek różnej treści 3.

Wyżej wymienionemi wykładami wyszczególnili się koledzy: starszy cechu Drabętowicz, W. Nowakowski, prezes honorowy poseł L. Miklaszewski i radca Berkan.

Korespondencji załatwiono i wysłano 80, wpłynęło natomiast 25.

Największą bolączką bodaj są składki Cechowe o które trzeba było nawoływać bądź to na posiedzeniach lub monitować i z ubolewaniem wyznać musimy, iż trzeba było niektórych członków z powodu niepłacenia składek z cechu wykreślić.

Członków obecnie mamy w Cechu zarejestrowanych 176.

Zarząd starał się nadać impuls życia Cechowi naszemu i na zewnątrz, wysyłają Swych delegatów na obchód Pogotowia narodowego o sobie kol. B. Mikolajewskiego 20 czerwca 1928, na obchód 50-lecia istnienia Cechu, oraz poświęcenia sztandaru w Królewskiej Hucie kolegę Latanowicza, w dniu 1. lipca 1928 r.

Na obchód 375 Tow. Cechowych Czeladzi Krawieckiej w Poznaniu w dniu 22 lipca 1928 r. wzięliśmy gremjalny udział.

W ciągu roku przybyło nowych i wpisano 4 członków.

W myśl rozp. Prezydenta Rzpl. przyjęliśmy statut nowy i to na posiedzeniu konstytucyjnem w dniu 31. lipca 1928 r.

Na tem posiedzeniu zatwierdzono Zarząd dotychczasowy jako dalej fungujący, a przyjęty statut odesłano do Województwa do zatwierdzenia.

Sprawa Związku Cechów Krawieckich R. P. była poniekąd naszą troską ze względu na wpływ i znaczenie rzemiosła naszego. Odczuwamy ciężkie położenie w zawodzie naszym i dla tego Zarząd w dalszym ciągu sprawę żywo śledzi i okazujemy chętny współudział nasz w pracy tamże.

Na tory weszła Powszechna Wystawa Krajowa, która była bezustannem przedmiotem zainteresowania się Zarządu (oraz i poszczególnych kolegów, jednak udział Kolegów wzgl. Cechu okazał się nie możliwy z powodu ciężkiego położenia gospodarczego cechu oraz kolegów, czemu Szanowni Koledzy dali wyraz już kilkakrotnie na posiedzeniach plenarnych ubolewając na brak pracy oraz i nadmierne opodatkowanie.

Szczególną opieką otaczał Zarząd przyszłych pionierów

zawodowych, naszych uczni, których zespolił w Towarzystwo Terminatorów, by z nich wyszli dobrzy obywatele i rzemieślnicy.

Jak po inne lata tak i w tym roku urządziliśmy uroczystość naszego patrona św. Homobona z nabożeństwem w kościele farnym w dniu 25 listopada 1928.

To byłoby w głównych zarysach sprawozdanie Zarządu. Składając dziś w ręce walnego zebrania nasze urzędy żądamy niewiele, ale prosimy by Walne Zebranie wybrało Zarząd składający się z ludzi pracy, czynu i poświęcenia się pracom ogólno zawodowem, by członkowie pomogli nam przebić zasady solidarności w Cechu, dalej byśmy mogli stworzyć jednolity front w sprawach gospodarczych.

W innych warunkach praca nasza stanie się trudną i bez owocną. Nikt bowiem cudów dokonać nie może; odtąd nabierać się nikomu nie pozwolimy, gdyż nasza praca społeczna odrywała nas od chleba codziennego.

Dalej więc do pracy i czynu, inaczej gnuśnych i obojętnych musimy od nas usunąć, bo zatruwają świeżą atmosferę w organizacji, zarząd będzie zniewolony chwycić się i ostrzejszych środków, tj. zmusić tych do płacenia grzywny, którzy swych obowiązków obywatelskich w organizacji nie spełniają. Może to poskutkuje, jeśli żywe słowo nie może przyczynić się do spełnienia czynu solidarnego.

Ustępujemy z pewnym spokojem, gdyż spełniliśmy zobowiązania pracy wobec Was. Żądamy atoli jednego! Obdarzcie następców naszych większem zaufaniem, bo to dla dobra Waszej i naszej wspólnoty oraz zawodu naszego.

Na dalszą więc drogę pracy składamy słowa szczere „Szczęść Boże".

(—) J. Latanowicz, sekretarz.

Sprawozdanie kasowe za rok 1928 r. Wolnego Cechu Krawieckiego w Poznaniu

Dochód	zł	gr	Rozcóhd	zł	gr
Saldo z roku 1927	139	61	Administracja	485	—
Składki bieżące	588	—	Roczne wydatki	1297	02
„ zaległe	431	—	Saldo	154	19
Wstępne	500	—			
Inne dochody	237	60			
	1936	21		1936	21
1929					
Styczeń I. Saldo	154	19			

Budżet Wolnego Cechu Krawieckiego w Poznaniu na rok 1929

Dochód	zł	gr	Rozchód	zł	gr
Składki bieżące	1872	—	Reprezentacja zarządu	450	—
Zaległe	499	—	Składki do Związku	312	—
			„ „ okręgu	78	—
			Koszta sekretarjatu	250	—
			Witraż	250	—
			Woźny	227	—
			Za noszenie chorągwi	150	—
			Wydatki kościelne	154	—
			Delegacje	500	—
	2371	—		2371	—

Poznań, dnia 29 stycznia 1929

Zarząd

Fr. Drabentowicz, starszy — K. Kapczyński, skarbnik — Latanowicz, sekretarz

Od Zarządu Związku Cechów Krawieckich Rz. Polsk.

Celem zebrania materjału faktycznego w sprawie działalności Urzędów Skarbowych, oraz nieusprawiedliwionych oszacowań jak i niewłaściwości zaznaczających się przy pracach czynników skarbowych przy ściąganiu podatków. Zw. Cechów Krawieckich zwraca się do ogółu wielkopolskiego rzemiosła o nadsyłanie na powyższy temat uwag i szczegółowych relacyj do dnia 15 marca br. do biura Związku przy ul. Podgórnej 10 a.

Każde doniesienie zawierać musi następujące dane:

1. Imię, nazwisko i adres osoby, której sprawa dotyczy;
2. Wymienienie odnośnego Urzędu;
3. Data, kiedy sprawa miała miejsce;
4. Dokładny opis sprawy;
5. Czy była wnoszona reklamacja i jak na nią odnośny Urząd zareagował;
6. Ile dany cech zapłacił podatku obrotowego za rok 1928;
7. Ile dany cech zapłacił podatku dochodowego za rok 1928.

Dla wyjaśnienia nadmieniamy, iż dyskrecja będzie ze strony Zjednoczenia Zw. Cechów zachowana w całej pełni. Chodzi nam o uwypuklenie tych wszystkich niedokładności podatkowych i niesprawiedliwości, jakie znajdują się obecnie na porządku dziennym działalności naszych Urzędów Skarbowych i Komisyj Szacunkowych.

ZARZĄD ZWIĄZKU

A. TRAWIŃSKI, prezes, Poznań, Górna Wilda 71.

J. LATANOWICZ, sekratarz, Poznan, ul. Podgórna 10 a.

Przy pracy **Po pracy**

PIWO HUGGERA!

Żądajcie wszędzie



WŁOSKA SPÓŁKA AKCYJNA „POWSZECHNA ASEKURACJA W TRIEŚCIE“

ASSECURAZIONI GENERALI TRIESTE

ROK ZAŁOŻENIA 1831

Kapitał zakładowy i rezerwowy na 31. XII. 1927 r. lir. wł. 1.013.272 834

Zawiera na najdogodniejszych i najkorzystniejszych warunkach ubezpieczenia: **życiowe, ogniowe, od kradzieży z włamaniem, odpowiedzialności cywilnej, wypadkowe i transportowe oraz walorów.**

Dyrekcja na Polskę: Warszawa, Marszałkowska 154

Oddział na Wielkopolskę i Pomorze:
Poznań, Aleje Marcinkowskiego 3b Tel. 10-08

Inspektorat w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 17 tel. 969
Inspektorat w Toruniu, ul. Mostowa 21 tel. 331
Inspektorat w Grudziądzu, ul. Sienkiewicza 14 tel. 626

Informacje i oferty w sprawach ubezpieczeniowych na życzenie chętnie wysyłamy

Zastępcy i przedstawiciele dla wszystkich miejscowości na bardzo korzystnych warunkach puszukiwani

GAZETA GRUDZIĄDZKA

Gazeta Grudziądzka wychodzi trzy razy tygodniowo i to na wtorek, czwartek i sobotę.

Ogłoszenia umieszczone w Gaz. Grudz. zawsze odnoszą pożądany skutek dzięki olbrzymiemu nakładowi pisma.

„Gazeta Grudziądzka“ jest najstarszem i największem pismem ludowem, założonem w 1894 r. przez Wydawcę Wiktora Kulerskiego.

„Gazeta Grudziądzka“ jest rozpowszechniona nietylko na wszystkich ziemiach Polskich, ale rozchodzi się również we Francji, Niemczech, Ameryce, Danji, Holandji, Włoszech, Jugosławji, a nawet dociera do Afryki i Indyj.

Do „Gazety Grudziądzkiej“ dołącza się stale bezpłatnie następujące dodatki:

„Gość Świąteczny“, tygodniowe, bogato ilustrowane pismo. „Gospodarz“, pismo rolnicze, zawierające szereg wskazówek, porad i informacyj, niezbędnych dla rolnika „Śmiech“ humorystyczne pisemko ilustrowane. Kalendarz ścienny, wykonany artystycznie, dołączamy bezpłatnie wszystkim abonentom w grudniu, a Wielki Kalendarz Książkowy dodajemy bezpłatnie wszystkim abonentom w styczniu każdego roku. — — — —

„Gazeta Grudziądzka“ jest pismem najtańszem, bo kosztuje wraz z temi wszystkiemi dodatkami, zamówiona wprost na poczcie lub u listonosza: kwartalnie 3,85 zł a miesięcznie 1,29 groszy, zaś pod opaską kwartalnie 4.— zł a miesięcznie 1.35 zł

„Gazeta Grudziądzka“ udziela swoim abonentom bezpłatnie porad we wszystkich sprawach.

Ponieważ nakład gazety dochodzi do 100.000 egzemplarzy, a jeden egzemplarz czyta niejednokrotnie po kilka rodzin lub osób, śmiało rzec można, że „Gazetę Grudziądzką“ czyta najmniej pół miljona ludzi!

Dzięki takiej poczytności ogłoszenie o kupnie, sprzedaży, poszukiwaniu pracy itd. umieszczone w „Gazecie Grudziądzkiej“, przynosi ogłaszającemu się duże korzyści

Żądajcie numerów okazowych, które wysyłamy każdemu bezpłatnie

Adres Wydawnictwa:

„Gazeta Grudziądzka“ - Grudziądz-Tuszewo (Pomorze

Telefon nr. 811 i 812

Węgiel bukowy Ia

wysyłam w większych i mniejszych ilościach po cenie konkurencyjnej

P. Rosada - Poznań, Wierzbięcice Nr. 13

Telefon 29-81 P. K. O. 208 257

Składnica Plac Prez. Drwęskiego narożnik Wierzbięcice

Cennik ogłoszeń i przedpłaty

Ogłoszenia	1/1	1/2	1/4	1/8	1/16	1/32	strony
I str. okładki.	—	165.—	90.—	—	—	—	„
II i IV str. okładki i w tekście	225.—	125.—	67.50	33.75	18 —	—	„
III str. okładki i za tekstem	200.—	110.—	60.—	30.—	15.75	—	„

*) Rabaty: 3×5%, 6×10%, 12×15%, zagraniczne 100% drożej.

Opisowe i w wydaniach specjalnych 50 gr za jednołamowy wiersz milim.

Drobne za słowo 10 gr, napisowe (tłuste) 25 gr, 5 liczb lub znak oferty oraz głoski a, i, o, u, w, z oblicza się za jedno słowo. Ogłoszenie drobne nie może przekraczać 50 wyrazów.

Przedpłata kwartalna „Przeglądu Krawieckiego" wynosi włącznie kosztów przysyłki zł 3.- Cena pojedyńczego egzempl. 1.- zł

Redaktor odpow.: Kazimierz Krajna, Poznań. — Czcionkami Drukarni Wydawniczej Fr. Krajna, Poznań, Strzałowa 2 a.